Nr 181 Kraków, Czwartek dnia 12 Sierpnia 1897. Rok V

**Przedpłata**
**w Krakowie:**
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie ct. 20
**Na prowincji:**
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
**Za granicą:**
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 16 ct.

# GŁOS NARODU

**Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.**

**Ogłoszenia:**
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
**Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 43, I piętro.**

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
**Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.**

Adres Administracji:
**Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

## Sądźmy spokojnie!

II.

Politykę narodową tworzy u nas zatem inteligencja klas średnich; w miastach ma ona głos przeważny w prasie i wskazuje drogę i kierunek postępowania ziemiaństwu. A skoro właśnie w tej sferze radzą i piszą o umiarkowanem postępowaniu i polityce lojalności, więc możnaby pozornie mniemać, że prąd to fałszywy, że przejdzie on dalej i zamieni się w zasadę i przekonanie. Sąd to jednak powierzchowny, lub sofisterja szkodliwa.

Hasło i program tych żywiołów pracujących nad naszem życiem politycznem w Królestwie zawiera się w słowach: „utrzymać byt narodowy“ czyż to nie wystarcza jeszcze? Utrzymać byt narodowy, bez zastrzeżeń i ustępstw we wszystkich punktach zasadniczych i rozwojowych, znaczy: utrzymać język, religję, tradycje i ideały narodowe— podnieść kulturę, znaleźć zasadę i środki solidarnej pracy i wytrwałości — zakreślić program ratunku dla upadających jednostek, wskrzesić ducha tam, gdzie zgasł, ożywić go tam, gdzie tleje zarzewiem pod wiekowym popiołem niewoli i ucisku! W warunkach tak wyjątkowych jak nasze, wśród zaledwie przebrzmiałych tradycyj rządów Murawiewa, Orżewskiego i Hurki, nie można się dziwić, że program życia narodowego nosi na sobie napis asekuracyjny: „na legalnej drodze“. Czyż inna nam stoi otworem? Niech wskażą ją ci, którzy w galicyjskiej prasie ciskają gromy na warszawskich publicystów! Niech wytkną nam inny lepszy a możliwy kierunek ruchu i postępu, a mogą być pewni bratniej naszej podzięki!

Od ruchu, mającego takie hasło i taki program, daleko jeszcze bardzo do „ugody“, która zawarta z zadowoleniem rosyjskich sfer rządowych, musiałaby być dla nas ujemną w skutkach i zawierać ustępstwa w zasadach, które powinny być dla każdego Polaka tak nieodmienne, jak przykazania Dekalogu! My w Królestwie nie znamy żadnej ugody z rządem — znamy tylko hasła narodowej pracy i postępu, a skoro te jawne i czyste, to i nikt nie uczyni nam z nich chyba zarzutu.

Umiarkowanie zalecane nam przez prasę jest konieczną tylko przestrogą, bo daliśmy już niestety liczne i krwawo w historji zapisane dowody gorącej krwi i nieopatrzności; — nie znaczy przeto ten głos rozsądku, byśmy godzili się z zakresem planów rządu i ustępowali mu we wszystkiem. Porozumienie między narodem polskim a rosyjskim musi przyjść samo z siebie, siłą rzeczy i z naturalnego ich porządku — a gdy ono nadejdzie, nie będzie w nim pewno upodlenia naszego, ani serwilizmu, lecz zakład pomyślejszej przyszłości. Kto zastanawia się bacznie nad historycznym rozwojem Europy, musi przyjąć za zasadę dziejowego porządku, prawa wzrostu i upadku szczepów. W chwili obecnej, a raczej od lat dwudziestu z górą, daje się czuć w każdym zakątku świata cywilizowanego antagonizm plemienny dwóch wielkich ras europejskich: Słowian i Germanów. Czem skończy się ta cicha, jednak coraz zaciętsza walka, trudno dziś przewidywać; jasnem jest jednak, że do walki obie strony pociągną zwolna wszystkie sprzymierzone siły, wszystkie plemiona związane węzłem pochodzenia i praw terytorjalnych z jedną, lub drugą stroną. Polacy zbyt licznym i zbyt cywilizowanym są dziś narodem, by w tym naporze ras brakło dla nich miejsca i politycznej roli. Rosja będzie musiała połączyć się z nami na drodze dobrowolnej i dla nas korzystnej; wówczas będziemy mieli inne prawa i inne siły, wówczas to głosy do umiarkowania i lojalności nawołujące na inną zasługiwałyby ocenę. Do tego czasu powinniśmy myśleć, jak dorość do tej przyszłej roli i stworzyć silną narodową bryłę, wówczas:

....z cichej się mogiły
Naród podniesie i ludy przelęknie,
Że taki wielki posąg z jednej bryły,
A tak hartowny, że w gromach nie pęknie,
Ale z piorunów ma ręce i wieniec,
Gardzący śmiercią wzrok, życia rumieniec!
(Słowacki — Grób Agamemnona).

Do tego czasu przestańmy się „łudzić błyskotkami“ — nie bądźmy „pawiem i papugą narodów“ — nie sprzeczajmy się o słowa, lecz dbajmy o myśli i o „czynów stal!“

Może garść powyżej przytocznych myśli i wierzeń w polityczną przyszłość narodu jest tylko mrzonką i bańką mydlaną — ale choćby ona prysła, pozostają nam niewzruszone hasła i cele życia, a skoro one dobre i zacne, nie dysputujmy o formę! Nie wysnuwajmy we własnej wyobraźni straszydeł odstępstwa od sztandaru narodowego, skoro duch narodu żyje i coraz wolniej oddycha! Nie krytykujmy programów pracy, zanim ujrzymy jej owoce — nie czyńmy hipotez nad tem, co pisać i głosić będzie to, lub owo pismo, nim rzeczywiście pisać ono pocznie!

Oto stoimy w smutnym momencie okryci żałobą po narodowym największym wieszczu bieżącej epoki, a kir ten szczerej boleści nosimy na sercach zarówno wszyscy — z Krakowa, Warszawy, Lwowa, Poznania czy Wilna się wywodzim! niechże ten wspólny głęboki smutek nad świeżą mogiłą ziomka poety i wspomnienie jego gorącego patrjotycznego ducha wznieci w sercach naszych więcej wzajemnej wiary i ufności do siebie! nie lepsiśmy ani gorsi jedni od drugich — zarówno miłujem ojczyznę i nie godzi się posądzać wzajemnie o obojętność dla narodowej sprawy lub co gorsza, o zgubne dla niej polityczne dążenia! Niech nasi bracia z Galicji i Poznańskiego zawierzą nam Koroniarzom, że na równi z nimi pracujem dla dobra narodu, niech nie zarzucają nam błędnych dążeń tam, gdzie z konieczności ostrożnie kroki kierujem i niech podadzą nam bratnią dłoń pomocy w razie gdybyśmy o własnych siłach nie mogli sprostać zadaniu!

## Szanse bardzo słabe.

*Wiedeń 10 sierpnia.*

*(List oryginalny Głosu Narodu).*

(*δ*) W dziennikach wszczęła się rozprawa ugodowa. Możnaby to nazwać „uwerturą“ albo przygrywką. Z głosów prasy jednak dotychczas objawionych trudno stawiać jakikolwiek horoskop, czy podjęta przez rząd na nowo myśl ugody ma szanse lub ich nie ma. Po obydwóch stronach t. j. po niemieckiej i czeskiej daje się spostrzegać wielka rezerwa. W tem nie byłoby zresztą nic nadzwyczajnego, gdyż wymaga tego poniekąd sama taktyka. „Kto przygania — kupi“ powiada przysłowie niemieckie, które zresztą możnaby w danym razie przytoczyć dla określenia położenia i usposobienia, gdyby w całej sprawie ugody nie znajdowały dwa punkty stanowiące przeszkody prawie nie do przezwyciężenia. Jedna przeszkoda taka jest po stronie niemieckiej, druga zaś po czeskiej. Przypatrzmy się im nieco bliżej. Jako taką przeszkodę ze strony niemieckiej należy uważać ich żądanie, żeby rząd wprzódy cofnął rozporządzenia językowe a dopiero potem oni wejdą w rokowania ugodowe. Tego rząd żadną miarą uczynić nie może. Zresztą jest to najniesłuszniejsze w świecie żądanie, bo zapewniające Niemcom *a priori* korzyści i niszczące zarazem wszelką powagę rządu. Dlaczego jednak koniecznie muszą być cofnięte rozporządzenia językowe, jeśli bez tego znaleziono środek ich modyfikacji na podstawie projektu rządowego o języku dla władz autonomicznych w Czechach, o czem wczoraj szczegółowiej pisaliśmy. Jest to więc upór ze strony Niemców uniemożliwiający u ogodę. Ze strony czeskiej jest taką przeszkodą do nieprzezwyciężenia myśl prawnopolityczna objawiająca się w tem, iż oni koniecznie i pod każdym warunkiem obstają przy tem, by każdy urzędnik w Czechach władał obydwoma językami krajowymi, podczas kiedy Niemcy właśnie w tem — swoją drogą niesłusznie — widzą głównie zamach na swe prawa narodowe w Czechach. Zresztą cała główna myśl rządowego projektu ugodowego polega na ustępstwie dla Niemców w tym kierunku, mianowicie na podziale językowym Czech na trzy językowe okręgi: czysto czeski, mięszany i czysto niemiecki z tem, żeby w ostatnim okręgu wystarczała urzędnikom tylko znajomość języka niemieckiego i żeby w tymże okręgu sądy i urzędy tylko na podania czeskie odpowiadały po czesku — a znowu żeby tak samo było w okręgu czysto czeskim. Na to właśnie Czesi zgodzić się nie chcą żadną miarą, widząc w tem podział Czech na terytorjum czeskie i niemieckie a bez tego w danych okolicznościach i warunkach zgoda jest niemożliwą.

Z powyższego atoli wynika, że szanse ugody są prawie żadne. Pomimo tego rząd ma być zdecydowanym rozesłać z końcem miesiąca zaproszenia na konferencję ugodową.

## Czarna ręka.

Donośnym echem odbiła się wiadomość o zbrodniczym zamachu anarchistycznym w całej Europie. Okazało się, że partja anarchistyczna, która przed kilkoma laty przez cały szereg zbrodni tak wielką wzbudziła grozę, istnieje ciągle i po chwilowem przycichnięciu wystąpiła znowu na widownię, zaznaczając swoją działalność mordem spełnionym na osobie męża, który w życiu publicznem położył wielkie zasługi, w prywatnem zaś zjednać sobie potrafił powszechną miłość i szacunek.

W uzupełnieniu sprawozdania z samego faktu zbrodni dochodzą jeszcze następujące szczegóły: Morderca dał do swej ofiary cztery wystrzały. Pierwszy, wymierzony z odległości trzech metrów przeszedł nad głową prezydenta ministrów, nie zadając mu żadnej rany, drugi natomiast ugodził w pierś, przeszywając ciało na wylot, zarówno jak i trzeci. Czwarty strzał dany już był w powietrze, przyczem morderca wykrzyknął: „Niech żyje Hiszpania!“ Z początku przypuszczano, iz okrzyk ten wydarł się z piersi Canovasa. Na odgłos strzałów przybiegli natychmiast urzędnicy policyjni i schwytali mordercę, który nie stawiał zresztą wcale oporu. Pani Canovas przybyła jeszcze przed śmiercią męża. Z okrzykiem rozpaczy rzuciła się na niego, okrywając twarz jego pocałunkami. Canovas z trudnością wyszeptał: „Odwagi moja przyjaciółko“, następnie zaś popadł zaraz w omdlenie. Z polecenia lekarzy, przykryto go suknem bilardowem i wyniesiono na pierwsze piętro zakładu kąpielowego, w przedsionku którego zbrodnia została spełnioną. Pani Canovas widząc przed sobą mordercę, zwróciła się do niego, wołając z wściekłością: „Twoje szczęście złoczyńco, że stoisz tu bezbronny i związany. Muszę się przezwyciężyć, by nie rozszarpać cię w kawały“. W gniewie uderzyła następnie mordercę w twarz wachlarzem. Ten zachował zupełny spokój i z cynicznym uśmiechem ukłonił się pani Canovas, mówiąc: „Nie jestem złoczyńcą pani. Pomściłem tylko swych braci anarchistów“. Skoro wkroczyli żandarmi, sprawca zamachu, który jak ostatecznie stwierdzono, nazywa się Michel Angiolitto i pochodzi z miejscowości Foggia we Włoszech. zaczął stawiać pewien opór. Liczny tłum, który zbiegł się na miejsce zbrodni, począł go obsypywać obelgami i usiłował wymierzyć doraźną sprawiedliwość, przedczem zaledwie policja zdołała go osłonić.

Angiolitto od kilku dni zwrócił już na siebie uwagę przez to, że ciągle śledził prezydenta ministrów Canovasa, ilekroć zaś go napotkał, szedł za nim, grzecznie się poprzednio kłaniając. Przypuszczano, że chodziło mu o wręczenie jakiejś prośby, nie podejrzewając bynajmniej o krwawe zamiary. W księdze hotelowej zapisał się jako: Emilio Remualdini, buchalter i korespondent dziennika *Popolo*. Przed sędzią śledczym, Vergera, zeznał morderca, iż ma lat 36 i pochodzi z okolic Neapolu. Jest to mężczyzna średniego wzrostu, o przenikliwych i żywych oczach. W zacięciu ust i wyrazie twarzy przebija się dziki fanatyzm, energja i stanowczość. Mówi zupełnie poprawnie po hiszpańsku z lekkim akcentem włoskim. Całe jego wzięcie wskazuje na człowieka dobrze wychowanego, znać w nim jednak także pewną affektację, zamiłowaną w sobie. Prefektowi policji oświadczył Angeolitto, iż nie ma współwinnych, i że

„czyn swój“ wykonał z własnego popędu i woli: „Zamordowanie Canovasa — dodał z uśmiechem — jest początkiem całej serji zamachów, które będą spełnione w Hiszpanji i innych państwach Europy. A zresztą nie spełniłem jeszcze w zupełności mego zadania. Żałuję niezmiernie, iż nie zdołałem dosięgnąć jeszcze jenerała Polavieja, który jest winnym śmierci Rizala“.

Na zapytanie sędziego o stosunki rodzinne, odpowiedział morderca, iż ma matkę i wyraził wielki żal, że jej sprawił takie zmartwienie. „Ale mój obowiązek, był mi droższym nad wszystko“. W dalszych zeznaniach oświadczył, że przybył do Londynu z Madrytu, nie mógł tam jednak spełnić swego zamiaru, który miał być wykonanym jeszcze w sobotę. Udał się zatem za Canovasem do Santa Agueda, gdzie zamieszkał tuż przy zakładzie kąpielowym. Kilka razy zasadzał się na swoją ofiarę, aż w końcu znalazł sposobność wykonania zbrodni.

Oględziny sądowo-lekarskie wykazały, że morderca jest umysłowo zdrów zupełnie. Co do nazwiska jego nie ma jeszcze zupełnej pewności, gdyż poszlaki przemawiające za jednem lub drugiem, wykazują to samo prawdopodobieństwo. Zdaje się jednak, iż najwięcej względów przemawia zatem, iż nazwisko Michel Angiolitto jest w rzeczy samej prawdziwe.

Canovas był oddawna szczególniejszym przedmiotem nienawiści anarchistów. Zamach, który obecnie spełniono nie był pierwszym. Już w r. 1893 usiłował typograf z Barcelony Ruiz Alvarez rzucić bombę pod powóz, w którym, według jego mniemania znajdował się Canovas. Bomba ta jednak wybuchła w jego rękach, oderwała mu ramię i raniła ciężko stojącego przy nim wspólnika zbrodni Ruiza. Znaleziono wówczas w kieszeniach Alvareza listy od anarchistów z Barcelony, w których znajdował się rozkaz wykonania zbrodni. Zarządzone śledztwo wykazało istnienie szeroko rozgałęzionego, anarchistycznego spisku, którego środowiskiem była Barcelona.

I dziś jak się zdaje, pomimo twierdzeń Angeolitta, iż zbrodnia jest jego wyłącznem dziełem, istnieje podejrzenie, że spełnioną ona została, wedle z góry powziętego planu. *Correspodenzia de Espana* donosi z Londynu, że natrafiono tam na ślad anarchistycznego stowarzyszenia, które w porozumieniu z innemi, opracowywało szczegółowo wszystkie zbrodnie, jakie miały być następnie wykonywane przez członków. W Paryżu ambasada hiszpańska jeszcze przed spełnieniem zbrodni, otrzymała liczne anonimowe pisma z ostrzeżeniem, iż knuje się zamach przeciw prezydentowi ministrów. Na wielu miejscach publicznych znajdowano lakoniczne napisy: „Śmierć Canovasowi“. Obecnie poszukuje policja francuska uczestników zebrania, które miało się odbyć przeszłego tygodnia w jakiejś winiarni znajdującej się w dzielnicy Grenelle. Na tem to zgromadzeniu zapadło podobno postanowienie zamordowania Canovasa. Śledztwo, które obecnie rząd hiszpański, z pomocą innych, prowadzić zamierza, rzuci może wkrótce więcej światła na tę ponurą, zawikłaną zbrodnię. Na zakończenie dodajemy, iż Canovas nie pozostawił po sobie znacznego majątku. Wdowa jego, z domu Osma, odznaczała się wielką pięknością i wdziękiem. Małżeństwo było bezdzietne. Zmarły pozostawił po sobie bardzo cenną bibliotekę, o którą jako literat i historyk za życia dbał bardzo. Był on członkiem akademji historycznej i królewskiej hiszpańskiej akademji naukowej. Z dzieł Canovasa zasługują na wzmiankę: „La Campania di Huesca“ (1852—1854), „Biografia de Serafin Estébanez Calderon y critica de sus obras“ (1883) i „Historia general de Espana“ (1890).

## Potrzeba decentralizacji w zarządzie Tow. Szkoły ludowej.

II.

Jak bardzo okręg tutejszy pod względem szkolnictwa ludowego pomocy potrzebuje, niechaj świadczą następujące daty: Na 70 gmin politycznych mamy w okręgu 28 szkół etatowych! Natomiast mamy 65 szkół pokątnych, istnych mordowni ducha dziecięcego, w których uczą wyrzutki społeczeństwa, a w najlepszym razie indywidua podejrzane, kreatury Stojałowskiego i wpajają w tysiące dziatwy jad, zaczerpywany z gorszących pism apostaty i jego popleczników. Dlaczegoż szanowne prezesowe Kół i szanowni delegaci zarządu głównego do tych pseudo-szkół nie zaglądną, dlaczego nie żądają od władz szkolnych informacyj, jakby złemu, tam pielęgnowanemu i stamtąd w świat wysyłanemu skutecznie tamę położyć, dlaczego nie obracają funduszów w powiecie zebranych na zastąpienie tych pseudo-szkół szkołami rzeczywistemi? Zajęcie się tą częścią szkolnictwa możnaby dopiero nazwać „objęciem szerszych horyzontów“ boć trudno przecież zwrotem tym oznaczać rozdawanie bułek i historyj o Urbanie pijaku, jak to szanowny zarząd tak szumnie w ostatniem sprawozdaniu uczynił. Kresowe położenie powiatu naszego wymaga również gorliwszego zaopiekowania się jego szkolnictwem ludowem już z tego samego powodu, że sąsiedni Śląsk pod tym względem o całe niebo wyżej stoi i z politowaniem na nas spogląda. A lud nasz górski pragnie oświaty, czego najlepszym dowodem liczna frekwencja nawet tych pokątnych mordowni ducha młodego pokolenia; władze szkolne krępowane brakiem funduszów, pomimo najlepszych chęci, potrzebom powiatu zadość uczynić nie mogą, wobec czego mnóstwo gmin, w sprawie szkoły ludowej, skazanych jest na prywatną pomoc ludzi dobrej woli. Nieść biednym górskim gminom pomoc w dostarczeniu im budynków szkolnych, w nabywaniu przyborów naukowych, w polepszaniu bytu gorliwych nauczycieli i t. p., to powinno być pierwszym celem każdego Koła, a zarazem celem całego Towarzystwa Szkoły ludowej.

Ale czyż koła tutejszopowiatowe starały się bodaj poinformować o stanie najbliższego szkolnictwa w własnym okręgu? Czy o tym stanie donosiły co zarządowi głównemu? Czy żądały od niego pomocy, czy żądały przynajmniej upoważnienia do samopomocy, do której przecież § 20 statutu wyraźnie nawołuje! Nie! Nigdy! Zbierano skrzętnie wkładki, wysyłano je czemprędzej do głównego zarządu na wsparcie takich szkół jak w Łobzowie, Półwsiu Zwierzynieckiem, Wilamowicach, Krakowcu, szkół o jakich nawet stolica tutejszego powiatu nie marzy, przyczyniano się do udzielania zapomóg nauczycielom najlepiej płatnym, a nawet zamożnym (Zontak, Kondolewicz-Schneidrowa i t. p.), a z powodu zapuszczania się na tak „szeroki horyzont“ nie miały Koła czasu dowiedzieć się, że w własnym okręgu szkoła w Koszarawie nieczynna, gdyż brak gminie funduszów na wydylowanie mieszkania dla nauczyciela i postawienie w niem pieca, że w Słotwinie szkołę zamknięto, gdyż dach na budynku zgnił i grozi zawaleniem, a biedna gmina licząca zaledwie 300 mieszkańców nigdzie pożyczki na nowy dach dostać nie może; że w Pietrzykowicach rozpoczęty przed 3 laty budynek szkolny marnieje, gdyż brak funduszów na wykończenie; że Sopotni żyd, pisarz gminny, uczy dzieci wiejskie w izbie karczemnej; że na Zabłociu stanęła okazała szkoła żydowska dla 120 dzieci wyznania mojżeszowego, ale brak szkoły etatowej dla 300 dzieci katolickich; że kilku nauczycieli czy to wskutek choroby, czy też liczną rodziną obarczonych z głodu przymiera; że wdowa po nauczycielu w powiecie z sześciorgiem dzieci po żebraniu chodzi — o tem wszystkiem Koła dowiedzieć się nie mogły, bo obejmując „szerszy horyzont“ mając według zdania zarządu wyższe zadania, rozdawały bułki i pierniki na majówkach, przyglądały się jak hr. Branicka niosła pomoc najbiedniejszym dzieciom w swych dobrach, tłomaczyły pokojówkom historję o pięknej Meluzynie i św. Genowefie, lub wreszcie zachwycały się czytaniem pochwał głównego zarządu w dorocznych sprawozdaniach i *Reformie*. Ale tak być musi, gdy w oczach zarządu to Koło za wzorowe uchodzi, które dla swego okręgu choćby najbardziej potrzebującego nic nie robi, niczego nie żąda, nie stara się nawet potrzeb jego poznać, ale za to głównemu zarządowi skrzętnie funduszów do dowolnej dyspozycji dostarcza! W samej rzeczy, bardzo grzeczne Koła!

Przekonałem się jednak z nadesłanych mi sprawozdań, że niewszystkie Koła są tak grzeczne jak żywieckie; niektóre Koła pozwoliły sobie zrozumieć należycie § 20 statutu i działają na własną rękę, nie uznając widocznie pierwszeństwa „szerokiego horyzontu“. I tak: Koło lwowskie buduje własnym kosztem szkołę w Łukawcu i Hołosku, Koło sądeckie w Januszowej, stanisławowskie w Jeziorsku, krakowskie w Wolicy, stryjskie w Chromohorbie, kałuskie w Kopankach i Tomaszowcach, inne wyposażają nowowybudowane szkoły, wspierają nauczycieli, wogóle niemal każde Koło coś u siebie robi, a dopiere resztę pozostałych funduszów odsyła głównemu zarządowi. Taka czynność odpowiada intencjom statutu, a tylko Koła powiatu żywieckiego zadania swego po prostu nie pojmują uważając za swój jedyny cel zyskanie uznania zarządu głównego za obfite nadsyłanie zebranych funduszów. Nic tu bowiem o tem niewiadomo, iżby tylko część funduszów odsyłano zarządowi głównemu, a resztę obracano na cele miejscowe. Kilka szpargałów, które panie z Koła między miejscowe służące i szwaczki w obieg puściły, nie reprezentuje wartości 5 złr., a wobec istniejącej tu oddawna obfitej w dobre dzieła Czytelni polskiej, snadnieby się też i bez tej ofiary obeszło. Wreszcie przekonałem się z nadesłanych sprawozdań, że oprócz budowy szkoły polskiej w Białej, do której i my, znając doniosłość sprawy, sami jak najchętniej się przyczyniamy, Towarzystwo właściwie żadnej wspólnej akcji nie przedsięwzięło, gdyż tak ze sprawozdań nadesłanych, jak i z artykułów *Reformy* wynika, że na polu szkolnictwa ludowego tylko tam czegoś dokonano, gdzie się Koła miejscowe same sprawą energicznie zajęły, gdzie działalność swoją nie puszczały na „szeroki horyzont“, ale skupiały ją około własnych potrzeb. Dlatego to Kołom tutejszopowiatowym mam za złe, że się nie troszczą zupełnie o bliższą ciała koszulę! Zdania tego nie sam jestem, ale dzisiaj już ogół tutejszej inteligencji, a nawet i mieszczaństwo głośno potępia tę nierozsądną działalność Kół żywieckich i myśli o rozwinięciu odrębnej akcji, mającej na celu wspieranie w pierwszym rzędzie tutejszookręgowego szkolnictwa, a w drugim rzędzie niesienie pomocy rodakom tam, gdzie tego rzeczywista zachodzi potrzeba. Nie neguję bynajmniej korzyści większych organizacyj, jestem jednakże zdania, że organizacje te działalność swoją rozwijać powinny tam, gdzie największa tego potrzeba, a nie tam, gdzie skutek najłatwiej osięgnąć i najłatwiej się nim pochwalić. Gdy się zaś mniejsze lokalne organizacje przekonały, że wielka organizacja, do której należą, dla ich okolicy zgoła nic nie czyni, musiały niestety przyjść do przekonania, że się stają ofiarą prostego wyzysku, że są same na siebie skazane i że ich świętym obowiązkiem działalność swą zwrócić przedewszystkiem na własny okręg.

O ile słyszę i widzę, do przekonania tego przychodzi coraz więcej Kół do Towarzystwa „Szkoły ludowej“ należących, jest więc nadzieja, że i żywieckie Koło błąd swój uzna i czynność swą na właściwy teren skieruje. Wówczas dopiero całem sercem oddałbym się na jego usługi. *Bronisław Sądecki*, burmistrz miasta Żywca i wiceprezes Rady pow. żywieckiej.

## Echa kąpielowe.

*Zawoja 5 sierpnia.*

*(List oryginalny Głosu Narodu).*

W uzupełnieniu poprzedniej korespondencji wypada mi jeszcze poświęcić parę słów i „Zwierzchności gminnej“. Nie jestem pesymistą i z przyjemnością pisałbym o niej pochwały, gdybym z prawdą był przytem w zgodzie. Lecz chcąc pisać prawdę, muszę naprzód zaznaczyć, że wójt i większość rady z żydami trzymają, w szynku całymi dniami i wieczorami przesiadują, tam przy kieliszku i kuflu urzędują i o dobro gminy się nie troszczą. Jest cała klika z wójtem na czele, która się daje żydom za nos wodzić i która im służąc, walczy z partją przeciwną, pragnącą zrzucić jarzmo żydowskie. A za czyje to pieniądze się pije? Naturalnie że za gminne, za krwawo zapracowany grosz swych rodzonych braci... Co się nie przepije, to się przywłaszcza nieprawnie i robi się majątki do 40 tysięcy wynoszące, jak to zrobił poprzedni wójt. A obecny, już trzeci rok urzęduje i jeszcze rachunku z kasy gminnej nie składał, tymczasem chodzą wieści, że jest deficyt do 1000 złr. Gdzie są dochody z 400 mórg lasu gminnego, przynoszącego, jak się w ostatnim roku pokazało, do 2000 złr. rocznie?

**Wysokie władze, do których to należy, niechajże** wydelegują na jeden rok komisarza rządowego i położą kres tym jawnym i gorszącym bezprawiom i nieporządkom, (pokaże się tu bowiem i więcej ładnych rzeczy), bo już dłużej tak być nie może! Demoralizacja zapuściła tutaj tak głębokie korzenie, że widać już u niektórych jednostek zupełny zanik pojęć etycznych, bo z całym cynizmem powołują się na... Kłosowskiego, który „ukradł i ma“.

Takie przykłady „z góry“ wywierają tu wpływ, a czy przeciwdziałają im inne, dodatnie? Niestety, widzę ze zgorszeniem, że nie. Nawet te czynniki, które stoją na świeczniku na to, aby przyświecały dobrym przykładem — sieją zgorszenie, chodząc do żydów, przestając z nimi i zalewając się ich trunkami. Nie dziwię się wcale, gdy spotykam po drogach tylu pijaków zataczających się — gdy widzę w karczmie nawet niedorostków. *Sapienti sat*!

A może Kółko rolnicze, które tu istnieje od wielu lat, odznacza się dodatnią działalnością dla dobra ludu? Były kiedyś dobre chęci i zamiary, były i ślady pożytecznej działalności, ale od paru lat cisza zupełna. Kółko śpi snem twardym, tak jak gdyby go nie było. Naprzód Kółko zredukowało się do sklepiku, a następnie osoby mające na oku prywatne cele wpłynęły, że nielegalnie i bezprawnie wydzierżawiono sklepik pewnej jednostce, która dwom panom służąc, żadnemu dobrze nie służy.

Na zakończenie wypada rzucić choć promyk światła na ten obraz, choć tak ponury, a jednak prawdziwy. A więc zaznaczam wybór zarządu lasu gminnego, który się odbył w przeszłym roku tak szczęśliwie, że weszli doń ludzie znani z uczciwości (jak emeryt. nauczyciel i b. kierownik zawojskiej szkoły), oraz ludzie fachowi (jak urzędnik lasowy z arcyks. dóbr). Bez żadnych nadzwyczajnych zarządzeń, a tylko wskutek ścisłej kontroli i sumiennego prowadzenia rachunków, jeden rok przyniósł okrągłe 2000 złr. dochodu, którą to kwotą zapłacono zaległe podatki.

Nastąpiła również korzystna zmiana przez ustąpienie dawnego, a przybycie nowego nadleśniczego w osobie p. Umlaufa, który odznacza się sumiennością w spełnianiu swych obowiązków, nie dopuszcza żadnych nadużyć, ale za to podwyższa płace robotnikom i stara się o ich dobro, odciągając ich od żydów, a zachęcając do pracy. Podobno ma zamiar otworzyć w Zawoi sklep Spółki spożywczej (Consumm-Verein) istniejącej w państwie Żywieckiem; byłoby to zbawieniem dla robotników wyzyskiwanych przez

żydów. Wogóle tak Dyrekcja w Żywcu, jak i Zarząd w Zawoi, okazują życzliwe usposobienie dla gminy i świadczą oddawna wiele usług nawet kosztownych, a świadczyłyby niewątpliwie więcej, gdyby zwierzchności gminne i osoby mogące mieć wpływ, umiały z Dyrekcją i z urzędnikami utrzymywać dobre stosunki, ale nie ma na to rozumu i „drze się koty" o byle co, a traci na tem niemało.

Jest nakoniec nadzieja, że nowy proboszcz, którego nominacja ma w tych dniach nastąpić, będzie człowiekiem światłym i chcącym dla dobra swych owieczek pracować i poświęcać się. Praca będzie tu niezawodnie z początku trudna, ale jeżeli się lud uwolni od wpływów żydowskich, wnet okażą się rezultaty, bo lud z natury jest dobry i doktrynami socjalistycznemi jeszcze nie zepsuty. Pomocą, szczególnie w wykorzenieniu pijaństwa i ukróceniu samowoli żydowskiej, będzie niezawodnie żandarmerja, której posterunek jeszcze w tym roku ma być w Zawoju utworzony, a którego brak dotkliwie uczuwać się dawał.

*Weredyk.*

## ZE ŚWIATA.

*Paryż 9 sierpnia.*

*(List oryginalny Głosu Narodu).*

**Francuzi i wizyta cesarza Wilhelma w Petersburgu. — Pojedynkowicze paryscy. — Zwyczaje prezydenta Faura.**

Zimną wodą na serdeczność francusko-rosyjskiego przymierza, a bardziej jeszcze tej uczuciowej francusko-rosyjskiej przyjaźni, opartej na sentymencie, jest obecna wizyta cesarza Wilhelma w Petersburgu. Cesarz Wilhelm ze złośliwą może chęcią pscty wybrał na swoją wizytę, czas bezpośrednio poprzedzający sławną *voyage du M. Felix Faure*, aby raz przecie okazać Francuzom, iż złudzenia istnieją u nich w całej mocy, mimo, że tysiączne inne wypadki, jak np. Panama, kradzieży i oszustwa, wskazywałyby raczej na to, iż są oni już zupełnie ludźmi „praktycznego" rozumu i trzeźwego sądu. Aczkolwiek bowiem uciesząć się mogą Francuzi na wiadomość o tem, że cesarz Wilhelm „do stóp" cara składał podziękowania i „ślubował" mu chęć utrzymania pokoju, gdyż będzie to dowodem, że przecież są ludzie giętszego karku i bardziej skłonni do niewolniczej uległości, niż przedstawiciele ich narodu, to jednak muszą oni także sobie powiedzieć, że nie ma róży bez kolców i że przy tej radości i im także się trochę dostało. Car Mikołaj przyjmował cesarza Wilhelma, jak wiadomo, bardzo chłodno i zupełną rezerwą odpowiadał na jego entuzjastyczne wybuchy, — to Francuzów cieszy, — ale jednocześnie wydał zarządzenia, by wszystkie przygotowania na przyjęcie Faura zredukować tak, aby przyjęcie to nie wypadło świetniej niż przyjęcie Wilhelma, ale na równej zupełnie pozostawało stopie. Nawet podarunki, które Faure ma otrzymać zmniejszono, aby ich znaczenie nie było przypadkiem policzone wyżej, jak godność admiralska, którą car obdarował swego sąsiada.

A więc politycy francuscy, którzy liczyli na to, że wizyta prezydenta będzie wspaniałym obrazem, „zlania się w jedno" dwóch narodów, muszą spuścić nosy na kwintę, i powiedzieć sobie w duchu, że chłodne przyjęcie, jakie i ich spotka, okazuje przecież najwymowniej, iż Rosja spokojnie i łaskawie pozwala sobie hołdować, ale w zamian nic nie daje i nic dać nie chce. Jednak prasa francuska stawia się jeszcze butnie i w komentarzach swych nad wizytą cesarza Wilhelma twierdzi, iż na francusko-rosyjskie przymierze nie wpływa ona zupełnie. *Journal des Débats* stwierdza z powagą, iż chodzi tam o interesy pokoju ogólno-europejskiego, które z Francją w żadnym nie zostają związku. Ale bardzo szczerem oświadczenie to nie jest.

Epilogiem nieporozumienia ks. Henryka orleańskiego, o którem wspominałem już niejednokrotnie, jest wyzwanie które przesłał słynny pojedynkowicz paryski Thomeguex, całemu oficerskiemu korpusowi włoskiemu. Na wyzwanie to przyszła z Rzymu odpowiedź podpisana nazwiskiem jenerała Managgia z oświadczeniem, że wyzwanie zostało przyjętem. Okazało się jednak, iż depesza jest dziełem jakiegoś żartownisia, nazwisko zaś, którem ją podpisano, jest używane w Rzymie jako określenie komiczne. Tak więc na śmieszne wyzwanie odpowiedziano dowcipnym żartem, który na cały zatarg rzucił znowu komiczne światło.

Gdzie Feliks Faure mieszka, lub tylko w czasie podróży nocuje, tam musi być całkowity zakład kąpielowy z wszelkiemi ulepszeniami i komfortem urządzony. W pałacu prezydentury i w zamku Fontainebleau zaprowadzono takie zakłady zaraz po objęciu władzy przez Faure'a. W zamku Rambouillet wydano 100.000 fr. na urządzenie takiego zakładu kąpielowego. Podczas wityt prowincjonalnych prezydenta w budynku prefektury, mającym być miejscem jego noclegu musi być również urządzona wytworna łaźnia I tak przeszłego roku podczas wizytacji Bretanji urządzono taką łaźnię w Rennes, tego roku zaś w Valence.

Zanosi się również na to, że Feliks Faure zajmie miejsce księcia de Sagan w królestwie mody. Zmienia on codziennie ubranie, tak, że w biuletynach przesyłanych z ćwiczeń wojskowych odbywających się obecnie w Alpach, każdym razem inny garnitur prezydenta jest opisany, n. p.: Dziś miał prezydent na sobie czarną marynarkę, białą kamizelkę, krótkie spodnie z szarego sukna, czarne, wysokie kamasze. Albo: Dziś zjawił się prezydent w czarnych trzewikach, które ani zbyt miejskiego wyglądu nie mają, ani do chodzenia po górach użyte być nie mogą, w kamaszach śnieżno-białych, w krótkich spodniach aksamitnych koloru jasno-kawowego, w czarnej kamizelce na czerwonej flanelowej koszuli w białe prążki, w czarnym szczelnie przylegającym surducie, na głowie zaś miał kronstadzki kapelusz z pięknego biało-szarego filcu pod szyją zaś zwisała fantastyczna krawatka, której prążki haftowane na niebieskiem tle tylko wykwintna modnisia byłaby w stanie opisać. *K. W.*

# AWANTURNIK.

### POWIEŚĆ

(116 przez

### Alfreda Assolant.

(Ciąg dalszy).

— Chcę wiedzieć — rzekł Bask z zimną krwią, która we mnie podziw wzbudzała — czy będę rozstrzelany lub powieszony? Nie jesteście panowie jednego zdania.

— Zdaje mi się — zawołał Bardache z gniewem — że ten łajdak drwi sobie z nas. Dajcie tu stryczek i powiesić go!

— Jakaż moja wina? — zapytał Pernambuco.

— Nie potrzeba objaśnień — odparł Bardache zirytowany.

— To szpieg Miny; nie ma wątpliwości — rzekłem. — Opowiedziałem Bardache'owi co słyszałem, dodając:

— Wystarczy zatrzymać więźnia tutaj, albo wysłać go do Francji.

W tej chwili przybył Trouvillle i dowiedziawszy się o wszystkiem, rzekł do Hiszpana:

— Wybieraj! albo będziesz jutro naszym przewodnikiem, albo zostaniesz powieszony dziś wieczór.

— Podła bestja! — mruknął Bardache.

— Komendancie — przerwał Trouville — przybywszy do Madrytu, pójdziesz na ośm dni do aresztu. Strzeżcie tego człowieka. Gdyby chciał zdradzić, będzie natychmiast rozstrzelany.

Następnego dnia konwój wyruszył dalej, a towarzyszyły mu oprócz dawnej eskorty trzy kompanje westfalskie, sprzymierzone z nami, które także szły do Madrytu.

Trzeciego dnia, gdy konwój postępował z majestatyczną powolnością po drodze krętej i przepaścistej, wśród gór, a pułkownik Trouville wesoło rozmawiał z panią Spada, usłyszano naraz krzyk alarmowy i kilka strzałów.

— Otóż i Mina! — odezwał się Bardache.

### XXVIII.

W tejże chwili straszny zamęt zrobił się w kolumnie. Żołnierze westfalscy, nasi sprzymierzeńcy, tworzący przednią straż, pochwyceni tym nagłym atakiem, cofnęli się do środka oddziału i chcieli drapnąć ku tylnej straży. Pociągnęli za sobą pluton piechoty francuskiej, pełniący służbę podjazdową. Kilka kobiet, towarzyszących oddziałowi, zaczęło krzyczeć w niebogłosy. Muły i mulnicy tłoczyli się na siebie; kilkunastu ludzi i kilka zwierząt stoczyło się do przepaści w głębi której szumiał bystry potok. Nigdy w życiu nie widziałem podobnego nieporządku.

Bardache zwrócił się do mnie i rzekł:

— Masz zimną krew, zostań tutaj. Zbierz tych krzykaczy i zaprowadź jakiś ład. Jadę do przedniej straży. Uwiadom margrabiego i tymczasem obejmij dowództwo.

Popędził naprzód i uciekających zaczął płazować szablą.

Ze dwudziestu ludzi zebrało się około niego. Wkrótce oddział powiększył się nadbiegłymi żołnierzami, a Bardache klnąc według swego zwyczaju, wzywał Boga i wszystkich świętych na świadków, że każdemu, który się cofnie w łeb strzeli.

Ta groźba poskutkowała, jeden tylko westfalski kapitan, nie bardzo chciał oddać życie za sprawę króla Józefa i usiłował cofnąć się do tylnej straży. lecz dostał od Bardache'a takie uderzenie płazem szabli, iż upadł na ziemię, wydając straszne krzyki.

— A teraz — krzyknął dowódca — naprzód!

Francuzi i Westfalczycy pobiegli przyspieszonym krokiem; ponieważ droga ciągle się wiła w zygzaki, straciłem ich prędko z oczu.

Zresztą byłem zajęty moją własną osobą i nie miałem czasu patrzeć na innych.

Mulnicy i muły skupili się w pośrodku nas nie mieli odwagi ani pójść naprzód, ani uciekać.

Z powodu zamieci nie można było na dziesięć kroków nic rozróżnić.

Nie mogąc być widzianym, podniosłem głos, aby mnie wszyscy mogli słyszeć.

To fałszywy alarm, towarzysze! Dalej do szeregu!

Uderzając końcem pałasza po plecach, zmuszałem ich, aby stawali w porządku.

Szczęściem wystrzały ucichły i powoli mulnicy zajęli swoje miejsca. Zakomenderowałem: naprzód! i konwój po kilku minutach zaczął postępować dalej.

W tejże chwili ukazał się pułkownik w galowym uniformie, z kilkoma krzyżami na piersiach i ufryzowany jak piesek hawański.

— Co to jest? — zapytał ostro. — Skąd to zamięszanie. Gdzie jest Bardache?

— Pułkowniku — rzekłem — dowódca bataljonu wyjechał na zwiady.

Naraz posłyszeliśmy huk dział i ogień karabinowy.

— Oho! to coś na serjo! — huknął Trouville — zobaczymy czy ta hołota ośmieli się na nas uderzyć.

Obróciwszy się, aby dać rozkaz dwustu ludziom z tylnej straży do pomaszerowania naprzód, spostrzegł Jose Pernambuca mego więźnia z Irun, którego oczy błyszczały krwawą radością.

— Łotrze! — rzekł — nie długo się będziesz cieszył owocem twej zdrady.

Dobył z olster pistolet i dał ognia do Baska. Szczęściem (gdyż ta śmierć nie byłaby sprawiedliwą, albowiem Hiszpan był nieprzyjacielem, a nie zdrajcą) kula przerwała więzy z nóg Pernambuca, który lekki jak jeleń, poskoczył w zarośla i zniknął.

Co do mnie, ucieszyłem się z tego skrycie, gdyż Hiszpan okazał nadzwyczaj zimną krew i wiele odwagi.

Tymczasem huk dział wzmagał się.

— Zdaje się — przemówił Trouville — iż będziemy zmuszeni stoczyć walną bitwę. Bardache poleciał jak szalony. Musimy go oswobodzić.

Lecz błagalny głos hrabiny Spada zatrzymał chwilowo pułkownika.

— Gdzie pędzisz, panie margrabio? Jesteśmy wszyscy zgubieni! Zostań z nami, bo jeżeli nas opuścisz, zginiemy niezawodnie.

— Piękna Emiljo — odpowiedział Trouville półgłosem — uspokój się, jeszcze nie ma nic straconego. Za kwadrans przyprowadzę ci Minę w kajdanach.

Wziął mnie na bok.

— Mój drogi Robercie — szepnął — opiekuj się tą damą. Ja jadę podtrzymać Bardache'a.

Po tych słowach popędził galopem, a żołnierze z karabinami do góry podniesionymi, pobiegli za swoim pułkownikiem.

Był już wielki czas, bo kanonada ciągle się wzmagała i od przedniej straży wielu rannych już się cofnęło.

Pułkownik zatrzymał rannego podporucznika.

— Gdzie jest Bardache? — zapytał.

— Zabity. Kula ugodziła go w czoło.

Ta smutna nowina zasępiła twarz pułkownika.

— Gdzie zginął?

— Przy ataku na okopy.

— Więc Hiszpanie są za okopami?

— Tak, wykopali rów przez szerokość drogi, ustawili baterję za wałem, a boki gór okryte są tyraljerami.

— Wielu ich jest?

— Pięć do sześciu tysięcy, dowodzonych przez Minę.

— Zawsze ten Mina! — krzyknął pułkownik. — Tylko jego spotykamy w tym psim kraju.

Po chwili namysłu dodał:

— Ba! musieliście się źle wziąć do rzeczy. Popełniliście pewno jakie głupstwo. Trzeba rozpoznać stanowisko. Nie możemy czekać z założonemi rękami naprzeciw tej hołoty i musimy sforsować przejście.

Podporucznik chociaż ranny, był młodym chłopcem, pełnym odwagi; ukłonił się i czekał rozkazów.

Podsunęli się obadwaj, bez ostrożności, na dwieście kroków, lecz przywitano ich gradem kul i szybko się cofnęli.

Dotąd piękny pułkownik nie wiele sobie robił z rad moich, lecz widząc niebezpieczeństwo i odpowiedzialność swoją za życie ośmiuset ludzi, zwrócił się do mnie i rzekł:

— Cóż myślisz, Robercie? Czy mamy sforsować przejście, albo cofnąć się w porządku i oczekiwać na posiłki. Uwiadomiony Kellerman wyruszy z Burgos, zaatakuje Minę z tyłu i oswobodzi transport.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# KRONIKA.

*Kraków dnia 12 sierpnia.*

**Kalendarz kościelny.** Dziś, czwartek, Klary, Hilarji i Felicyssyny panien.

**Kalendarz rybacki.** W miesiącu sierpniu łowić wolno: wszelkie ryby wogólności, oraz raka, tak samca jak i samicę.

**Kalendarz myśliwski.** W miesiącu sierpniu wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze) przepiórki, dropie i pardwy, dzikie gołębie i na wszelkie ptactwo wodne i błotne wogólności.

Ochraniać należy: Słonki, łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, zające, borsuki i lisy; głuszce i cietrzewie, jarząbki, bażanty i kuropatwy,

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 27, zachód przypada o godzinie 7 minut 2, długość dnia godzin 14 minut 35.

Zmiana lunacji: Pełnia przypada dziś o godzinie 3 minut 22 po południu.

**Stan powietrza.** Dnia 12-go sierpnia o godzinie 7 rano, barometr 745.1, termometr 15,6 C., wilgotność 87%, wiatr północno-zachodni. Zachmurzenie 0.

## Teatr letni w Parku Krakowskim.

We czwartek, 12 sierpnia: „**Fatynica**“, operetka w trzech aktach Souppego.

W piątek, 13 sierpnia: „**Dwanaście żon Jafeta**“, wodewil. Przedstawienie popularne. Ceny miejsc zniżone.

W sobotę, 14 sierpnia: „**Zemsta nietoperza**“, operetka w 3 aktach Straussa.

W niedzielę, 15 sierpnia: „**Gasparone**“, operetka w 3-ch aktach Milöckera.

### Kupujcie tylko u chrześcijan!

**Prezydent ministrów hr. Badeni** wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przejechał z Wiednia do Buska.

**Prof. dr Edward Korczyński** wyjechał na kilka tygodni na wakacje do Kamionki pod Nowym Sączem. W praktyce zastępować go będzie asystent kliniczny dr Kwiatkowski.

* **Prezydent miasta p. Friedlein** powrócił we środę rano z Wiednia w towarzystwie radców miejskich dra Karola Pieniążka i dyr. Rottera.

**Dr Ignacy Schaitter**, znany lekarz i chemik sądowy w Krakowie, wydał świeżo III serję dzieła p. t. „Kazuistyka sądowo-lekarska“. W sposób nadzwyczaj ścisły i naukowy, a zarazem z dużym talentem pisarskim przedstawia dr Schaitter szereg szczegółowych wypadków, poddanych badaniu komisyj sądowo-lekarskich, wyniki tych badań i ich skutki zarówno dla zbadania zawiłego stanu rzeczy, jak i dla wymiaru sprawiedliwości. Z każdego z podanych wypadków wysuwa dr Schaitter trafne i cenne uwagi, mogące mieć wielką doniosłość dla praktyków zarówno jak i teoretyków. Z całej pracy bije obok gruntownej nauki i ścisłości także piękna myśl dorzucenia cennych spostrzeżeń o wykonaniu tak doniosłej funkcji i dla lekarza i dla sędziego, jaką są oględziny sądowo-lekarskie. Sądzimy, że praca p. dra Schaittra odda wielkie usługi sferom, dla których jest przeznaczona i dlatego nie wahamy się zalecić ją najgoręcej.

**Po śmierci Asnyka** nadsyłają do naszej redakcji liczne projekty, mające na celu utrwalenie pamięci ś. p. poety. Jeden z nich, zdaniem naszem, rzewny w pomyśle a łatwy do wykonania, podajemy pod rozwagę naszych czytelników. Projektodawca żąda: 1) Aby wieńce i szarfy pogrzebowe złożono w Muzeum Narodowem; 2) domaga się wydania broszury z opisem pogrzebu, którąby sprzedawano w całej Polsce na dochód szkoły w Białej; 3) projektuje wmurować tablicę pamiątkową na domku, w którym wieszcz mieszkał; 4) wydać poezje Asnyka tanim nakładem; 5) zakupić ostatni obraz Malczewskiego, przedstawiający portret Asnyka do Muzeum Narodowego.

**Górniczy senat dla zachodniej Galicji.** Starostwo górnicze dla Galicji zarządziło głosowanie na kandydatów na fachowych sędziów obywatelskich z zawodu górniczego do górniczego senatu dla zach. Galicji przy sądzie krajowym w Krakowie. Uprawnieni do głosowania posiadacze kopalń, leżących w obrębie sądu krajowego jako górniczego w Krakowie, oraz posiadacze takich hut, które są wpisane do księgi górniczej jako przynależność kopalniana, a wreszcie w myśl ustawy z d. 31 grudnia 1893 nr. 12 ex 1894 r. dz. p. p. ustanowieni i urzędownie uznani kierownicy ruchu przy górnictwie, stanowiący wszyscy razem jedno kolegjum wyborcze, mają nadsyłać swoje karty głosowania w terminie włącznie do 13 września 1897 do starostwa. Ktoby z uprawnionych nie otrzymał do 20 sierpnia br. potrzebnych do głosowania kart, ma się po takowe jak najrychlej zgłosić.

* **Przed sądem przysięgłych**, odbędzie się dnia 20 września b. r. rozprawa karna o występek obrazy czci przeciw Franciszkowi Czakiemu i Wacławowi Pasławskiemu. Oskarżenie wnosi poseł sejmowy p. Franciszek Wójcik.

* **Teatr letni.** Doskonale bawiono się wczoraj na drugiem przedstawieniu Millöckera „Gasparone“. Artyści, dobrze usposobieni, śpiewali i grali *con amore.* Chóry i orkiestra spisywały się karnie. Dziś usłyszymy „Fatynicę“ operetkę, cieszącą się niezwykłą sympatją publiczności.

Występy, głośnej dziś *divy* operetkowej, p. Heleny Bogorskiej na razie nie dojdą do skutku. Dyrekcja teatru letniego dokłada jednakowoż wszelkich starań, aby występy ulubienicy warszawskiej stały się dla Krakowa faktem dokonanym w pierwszej połowie września. Dyrekcja natomiast pozyskała na stałe tenora p. Feliksiewicza, barytona p. Rybaka, oraz drugiego kapelmistrza p. Chołodenkę. Szereg benefisów wybitnych sił teatru letniego rozpocznie się w końcu sierpnia.

Przypominamy, że jutro pierwsze popularne przedstawienie w Parku krakowskim. Artyści odegrają zabawny wodewil „Dwanaście żon Jafeta“. Ceny miejsc znacznie zniżone.

* **Wydział krajowy** zamianował dra Bardela adjunktem archiwum aktów grodzkich w Krakowie. Kontr kandydatem był dr Koneczny.

* **W sprawozdaniu z wyścigu kolarskiego** wkradła się pomyłka druku, mianowicie pierwszy zwycięzca p. Pawulski przebył 83 klm. pod wiatr na miejscami złej drodze w 3 godz. **41 m.** Zaś drugi p. Podczaski przybył w 23 minut później. Trzeci zwycięzca p. Niewiadomski stanął na mecie w 4 godz. 26 m. Wreszcie jako dobry czwarty przybył p. Wechtersbach z Przemyśla w 4 godz. 30 minut. W Bochni urządził „Sokół“ tamtejszy wzorowo stację kontrolną i posiłkową i zapewnił swobodny przejazd przez miasto, porozstawiawszy na krzyżowaniach ulic służbę bezpieczeństwa. W Tarnowie liczna publiczność, złożona przeważnie z płci pięknej, oczekiwała uczestniczących w wyścigu.

* **Zmiana lokalu.** Znany kantor bankowy p. Augusta Raczyńskiego z domu narożnego obok głównej trafiki przeniesiony został w tych dniach do domu Arcybractwa Miłosierdzia, dawniej Helclów (Rynek główny l. 36). Nowy lokal, urządzony został z wielkim komfortem w dotychczasowej bramie i sieni tego domu; wejście zaś do domu przeniesiono na ulicę Sławkowską.

**Mieszkańcy ul. Krowoderskiej** zamierzają wnieść petycję do władzy o wyznaczenie posterunku policyjnego dla tej ulicy. Mieszkańcy tej dzielnicy są narażeni na rozboje, kradzieże i rabunki, popełniane nawet w jasny dzień!

**Przy obławie policyjnej** dokonanej w nocy z wtorku na środę, przyaresztowano 47 indywiduów podejrzanych, pomiędzy którymi znajduje się wielu złodziei i wydalonych włóczęgów.

* **Nagła śmierć.** Wawrzyniec Jacek, adjunkt sądu powiatowego w Podgórzu, zmarł nagle dnia 9-go b. m. osierocając żonę i pięcioro drobnych dzieci.

**Z dyrekcji kolei** donoszą nam: Z dniem 6 sierpnia b. r. została otwarta w okręgu ołomunieckiej dyrekcji kolei państwowej kolej lokalna Haugsdorf-Weidenau miasto Weidenau i Barzdorf-Ianernig dla ruchu ogólnego.

* **Z Dyrekcji kolei** piszą do nas: Kolej lokalna Borki wielkie - Grzymałów ze stacjami Borki wielkie, Kołodziejówka, Skałat i Grzymałów zostanie oddaną dnia 12 sierpnia b. r. do ogólnego ruchu publicznego. Rozkład jazdy dla pociągów kursujących na tej przestrzeni jest uwidoczniony w odnośnych ogłoszeniach na wszystkich stacjach kolei państwowych w Galicji.

**Kondolencyjny telegram.** Grono tutejszych obywateli z powodu zajść jakie się zdarzyły w Czyszkach, na sejmiku relacyjnym posła Kozakiewicza, wysłało do tegoż następujący telegram: „Poseł Kozakiewicz, Lwów. Współpodróżni z wiecu cieszyńskiego wyrażają swój żal z powodu lania, jakie Pana spotkało. Nie szkodzi!“

Autentyczne.

**Tyfus we Lwowie.** Wedle sprawozdania fizykatu miejskiego lwowskiego, w ubiegłym tygodniu od 1—7 b. m., zachorowało na tyfus brzuszny ogółem 8 osób. Między tymi było dwóch chorych obcych, którzy z okolicy przybyli do szpitala powszechnego celem leczenia się, dalej trzech żołnierzy i 3 wypadki miejscowe, a mianowicie: przy ul. Źródlanej 10, ul. Słonecznej 29 i w Rynku l. 7. W czasie powyższym umarło trzech chorych z tyfusu brzusznego.

**Prześladowanie języka polskiego.** *Słowo* warszawskie podaje wiadomość nader smutną, świadczącą, że w obecnej dobie stosunków polsko-rosyjskich zasadnicze prześladowanie języka polskiego nie ustaje bynajmniej i władze rosyjskie wysilają się na wynajdywanie nowych środków rusyfikacji. Kancelarja do spraw kredytowych przy ministerstwie skarbu rozesłała do Towarzystw kredytowych miejskich w Królestwie Polskiem zawiadomienie, że zatwierdzony został przez cara wniosek komitetu ministrów o obowiązkowe wprowadzenie języka urzędowego, t. j. języka rosyjskiego do wszystkich czynności biurowych wspomnianych Towarzystw.

Począwszy od dnia 13 lipca 1900 roku czynności biurowe, rachunkowość, sprawozdania i bilanse wszystkich Towarzystw w Królestwie Polskiem mają być prowadzone w języku rosyjskim. Wyjątkowo do dnia 13 lipca 1903 r. dozwolono na prowadzenie korespondencyj w języku polskim ze stowarzyszonymi i komisjami rachunkowemi. Z chwilą ogłoszenia tych przepisów, osoby wybierane i mianowane na urzędy w Towarzystwach kredytowych miejskich obowiązane będą władać gruntownie językiem rosyjskim i posiadać zupełną biegłość w prowadzeniu korespondencyj w tym języku. Taką jest era... „dobrych objawów“.

**Wstrzymanie składek.** Z Warszawy piszą pod datą 8 b. m.: W dniu dzisiejszym zjawili się w redakcjach wszystkich czasopism i dzienników tutejszych komisarze z odnośnych cyrkułów policyjnych, zawiadamiając wydawców, że ze względu na zamknięcie przez komitet składek na pomnik Mickiewicza, nadal nie wolno już pismom zbierać na ten cel pieniędzy. Komisarze ci zobowiązali redakcje piśmiennie, że nie będą od dziś dnia nadal przyjmowały ofiar na pomnik, a pieniądze, jakiemi na ten cel rozporządzają — przeleją zaraz do kasy komitetu.

* **Cesarz** powrócił we wtorek do Ischlu. Na dworcu powitała go arcyksiężna Marja Walerja oraz ks. Leopold z żoną i synem.

* **Komitet centralny** dla niesienia pomocy ludności dotkniętej powodzią ukonstytuował się w Wiedniu. Na rzecz powodzian złożył arcyks. Eugenjusz 5.000 złr, a arcyks. Rainer z żoną 2.000 złr.

**Z Poznania** piszą do nas: W Księstwie niepogoda tegoroczna zgotować może wielką klęskę. Z rozmaitych stron dochodzą skargi, że skutkiem bezustannych deszczów pszenica i jęczmień porastają; z powiatu śremskiego zaś donoszą, że i żyto, dotychczas nie sprzątnięte, gnije i porasta. Od wczoraj południa utrzymało się wreszcie bez deszczu. Być może, że nastanie teraz tak pożądana dla zawiedzionych rolników pogoda. Ale i mieszczanom dalsza pluskota dałaby się we znaki, nastałaby bowiem drożyzna. Już dziś mąka poszła w górę. Z Kujaw donoszą, że pszenice, stojące jeszcze na pniu, nie porosły. — Najprzewielebniejszy arcybiskup warszawski, ks. Wincenty Chościak Popiel przejeżdżał wczoraj przez Poznań na ślub do Brodnicy. Pragnął odwiedzić najdostojniejszego naszego Arcypasterza, ale nie zastał go w domu. Z pałacu arcybiskupiego odwiózł ekwipaż arcybiskupi wysokiego gościa na kolej. — W Sopotach spodziewają się cesarza w dniu 22 b. m. — W dniu 14 b. m. rozpoczną się manewry floty, które przez kilka dni odbywać się będą pod Gdańskiem. Na cześć oficerów urządzone zostaną różne uroczystości. Szczególnie dnia 22 b. m. zapowiedziana jest wielka zabawa w Sopotach; spodziewają się przeto, że przy tej sposobności cesarz zechce odwiedzić to miejsce kuracyjne.

**Do Kalwarji** zdążają codziennie liczne kompanje na odpust z najdalszych okolic kraju. Przybyło wiele ludu nawet ze Śląska pruskiego.

**W Gaju** w powiecie podgórskim burza z gradem, która szalała tam w zeszłym tygodniu, zrobiła straszne zniszczenie, tak że mieszkańcy nie mają czem żywić inwentarza domowego, sprzedają go też za bezcen. Piorun, który wpadł do stodoły, opalił pół twarzy znajdującej się tam wieśniaczce.

* **Korzyść ze służby u żydów.** Konstancja Szklarska przeszło półtora roku służyła w Chrzanowie u Sary Wasserbergerowej, za wynagrodzeniem 1 złr. miesięcznie. Kiedy Szklarska odchodziła w czerwcu b. r., wtedy Wasserbergerowa i dwie jej córki posądziły ją o kradzież 4 złr. 65 ct., oraz fartucha i kaftanika i żądały od niej zwrotu rzekomo skradzionej gotówki i zapłaty za fartuch i kaftanik. Kiedy Szklarska, nie poczuwająca się do winy, żądaniu temu zadosyć uczynić nie chciała, pochwyciły ją córki Wasserbergowej Ryfka i Ruchla, przyparły do szafy, przeszukały jej kieszenie, a znalazłszy pieniądze w kieszeni spódnicy, kieszeń odcięły nożem i pieniądze w kwocie około 20 złr., zabrały, a zatrzymawszy sogie 11 złr., resztę 7 złr. zwróciły. Za czyn ten prokuratorja państwa oskarżyła Ryfkę z Wasserbergów Landauową, oraz jej siostrę Ruchlę o zbrodnię gwałtu publicznego, zaś matkę tychże Sarę Wasserbergerową o współwinę tejże zbrodni. Trybunał natomiast z powodu braku rzeczywistych dowodów uwolnił wszystkie trzy od odpowiedzialności, natomiast Szklarska, której zabrano ciężko zapracowany grosz w służbie żydowskiej, szkody nie odzyskała. Taka to jest korzyść ze służby u żydów, a kwiatków takich moglibyśmy uszczknąć bardzo wiele.

* **W Krynicy** podług ostatniej listy bawi rodzin 2223, osób 3441.

**Mężobójczyni.** Odnośnie do wiadomości kilka dni temu umieszczonej o mężobójstwie, popełnionem w Budzie Stalowskiej, nadmieniamy, że rzecz działa się nie u leśniczego, lecz u gajowego.

**Trojaczki.** W szpitalu nowo-sądeckim w nocy dnia 10 bm. wyrobnica, Anna Waśko z Zabełcza, porodziła trzech synów. Matka i trojaczki są zdrowe.

**Kult żydowski.** Do *Echa przemyskiego* donoszą z Czerlan: „Egzamin w Czerlanach pod Gródkiem przekonał obecnych gości naocznie, jak p. profesor uczy młode pokolenie kłaniać się żydom. P. Kolischer jest przewodniczącym rady szkolnej miejskiej (to pięknie!!!); na egzamin jednakowoż nie przychodzi, ale posyła w zastępstwie swą żonę i ta przewodniczy. Po egzaminie, jak zwykle się dzieje, następuje od-

czytanie klasyfikacji i rozdanie nagród. Otóż każdą nagrodę — a były to książki do modlenia i obrazki religijne — dawał p. profesor pani Kolischerowej a ta wręczała dzieciom, które oczywiście musiały całować po rękach Wną Panią. Czyż nie wstyd to, aby dzieciom katolickim — przedmioty religijne rozdawała żydówka. Że p. K. skacze koło WW. Państwa, nic w tem dziwnego, ale niech nie ubliża poczuciu religijnemu tych, którzy na utrzymanie jego łożą, niech nie uczy już młodej dziatwy usłużności żydom i to w szkole. Dodatkowo się nadmienia, że po egzaminie jedno z dzieci wygłosiło piękny wiersz pochwalny ku czci Wnej Doktorowej".

**Zapóźno!** Socjalistyczna partja pomiarkowała snać, że swojem haniebnem zachowaniem się na wiecu cieszyńskim zerwała wszelkie nici wiążące ją z naszem społeczeństwem, skoro obecnie usilnie stara się o złagodzenie tak ją hańbiącego wrażenia, przez okazywanie obłudnej skruchy za pomocą swoich... prowincjonalnych organów. Oto co w tej sprawie pisze *Kurjer przemyski*, należący jawnie do kapeli socjalistycznej:

„Wiec nie został zwołany dla celów partyjnych, zadanie i cel zakreślono jasno: zaprotestować poważnie imieniem ludu polskiego na Sląsku przeciw gwałtom dokonywanym na narodowości polskiej przez Niemców; zażądać pełnego uprawnienia dla języka polskiego; zniewolić sfery miarodajne, aby gimnazjum polskie w Cieszynie uzyskało prawo publiczności. Na program ten zgodziła się cała Polska, przyklasnęły mu wszystkie stronnictwa nie wyłączając socjalnych demokratów. Wola narodu jest święta: a kto głosi, że większości należy się poddać, gdzie chodzi o dobro ogółu, nie powinien sobie samemu przeczyć — jeno odrzucić na bok doktrynerję i niefortunną konsekwencję i iść ręka w rękę z większością. Niestety w Cieszynie socjalni demokraci postąpili sobie inaczej. O drobnostkę, jak przewodniczenie, wszczęli zatarg, uwłaczający wielce „politycznie dojrzałym i uświadomionym", doprowadzając tym manewrem do smutnego zakończenia: rozwiązania wiecu przez komisarza rządowego. Takiem postępowaniem zraża się przychylnych, pomaga wrogom postępu, wzmacnia szeregi reakcji.

Dotknięci głęboko zachowaniem się socjalnej demokracji wobec manifestacji narodowej polskiej, wyrażamy swoje ubolewanie z powodu rozbicia wiecu cieszyńskiego przez zagorzalców, wiecu, tworzącego punkt świetlany w apatycznem usposobieniu naszego społeczeństwa, wiecu, który stanowi odruch wspaniały w pracy narodowej ludu polskiego na Sląsku".

Daremne starania! próżna obłuda! zbyt jawnie odsłaniało to zżydziałe stronnictwo swoje istotne cele, by społeczeństwo mogło swoje już wyrobione o niem zdanie zmienić. To też i te fletowe tony *Kurjera przemyskiego* nie rozmiękczą nas wcale, lecz owszem oburzając kryjącą się pod nimi obłudą do tem gorętszej walki zachęcą.

**Pierwsza odmowa.** Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi: Profesor Zoppa z Czerniowiec jechał również owym nieszczęsnym pociągiem koleji państwowej, który uległ katastrofie między Kołomyją a Turką. P. Zoppa wyszedł z niej jeszcze obronną ręką, ale pakunki, które miał z sobą, zginęły. Wniósł tedy prośbę do dyrekcji koleji o zwrot pakunków, względnie o wynagrodzenie szkody i otrzymał odpowiedź — odmowną. Dyrekcja koleji oświadcza, że ponieważ przyczyną katastrofy była *vis major*, przeto skarb kolejowy nie odpowiada za żadne straty podróżnych. Wobec tego poszkodowanym nie pozostaje, jak dochodzić swych pretensyj w drodze procesu.

**Zgromadzenie delegatów** odbędzie się dnia 17 i 18 w Linzu celem omowienia sprawy założenia katolickiego uniwersytetu. *Linzer Volksblatt* donosi, że zgromadzenie to będzie obradować nad całą kwestją szkolną z katolickiego jej stanowiska. Mowcą jeneralnym będzie dep. Ebenhoch.

**W Petersburgu** zawiązuje się Towarzystwo międzynarodowe „Aleksandrja" dla szerzenia idei pokojowych. Kilkaset osób, zajmujących wybitne stanowisko w Rosji, oświadczyło gotowość przystąpić do Towarzystwa. Dewizą instytucji będzie: „Siła nie w sile lecz w miłości".

**Wyścigi cyklistek.** Onegdaj odbyły się w Jabłonnie pod Warszawą wyścigi cyklistek. Stanęło do startu 7 pań, meta wynosiła 25 wiorst (około 26 km.). Pierwsza przybyła panna Kociecka w godzinę, 1 min. i 15 sek. Wyścigom przypatrywało się mnóstwo publiczności.

---

**Mianowania.** Inspektor kolejowy Aleksander Nieduszyński mianowany został naczelnikiem oddziału prawniczo-administracyjnego, zaś sekretarz kolejowy Józef Skwarczyński naczelnikiem oddziału dla spraw osobistych w Stanisławowie. — Asystent kolejowy Stanisław Kostrakiewicz mianowany naczelnikiem stacji w Jamnicy. P. Emil Żmudziński, leśniczy na Obłazie, w zarządzie domen i lasów w Delatynie, mianowany leśniczym I kl.

**Przeniesienia.** Asystent kolejowy Stanisław Migocki przeniesiony z Delatyna do Jezupola, aspiranci kolejowi Ignacy Mogilnicki z Nadworny do Dubowiec, a Józef Dąbrowski z Borynicz do Nadworny.

**Zmiana w personalu kolejowym na stacji w Tarnowie.** Lud. Borowicz, zast. naczelnika stacji w Tarnowie przeniesiony do dyrekcji kolei w Krakowie; Adam Idzikowski, starszy inżynier sekcji w Tarnowie, otrzymał dłuższy urlop, Jan Frey przeniesiony jako asystent do Mielca, Karol Sichrawa przeniesiony jako kasjer towarowy do Gorlic, a Markus Leistina z Gorlic jako kasjer osobowy do Tarnowa, Henryk Olszewski z Krakowa, przeniesiony jako asystent do biura telegraficznego, a F. Ambroziewicz z Suchej, przeznaczony na naczelnika sekcji II do Tarnowa.

**Składki.** Na szkołę polską w Białej. 1) I. Krawczyk w Krośnie zebrane na imieninach ks. Prowicjała OO. Kapucynów 10 złr. 30 ct

2) Wydział krakowskiej „Gwiazdy" zamiast wieńca dla swego członka chonorowego ś. p. A. Asnyka składa kwotę 5 złr.

3) Członkowie Tow. kasynowego w Dębicy wraz z miejscowem kołem Towarzystwa oświaty ludowej złożyli w Redakcji pisma naszego zamiast wieńca na trumnę A. Asnyka 19 złr. na szkołę polską w Białej.

4) 1 złr. 10 ct. zebrane przez dra E. K. w Wadowicach.

Na Wawel: 1) P. Sabina Zając z Rozdwadowa 1·65 złr.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie: 1) T. Dąbrowski, naczelnik koleij państwowych złożone podczas herbatki 3 złr. 30 ct.

2) P. Męcki z Woli Justowskiej 10 złr.

3) 5 złr. 14 ct. Straż skarbowa z Wieliczki.

Dla 80 letniego starca: 1) Stanisław Kaim z Chabówki 2 złr. 10 ct. zebrane w kółku znajomych.

2) Stanisław Tinnidajowicz z Nowego Sącza, ucz. IV kl. gimn. z festynu dziecęcego zebrane 1 złr.

## HUMOR.

Roztargniony.

Profesor Iks, siedząc w wannie, otwarłszy prysznic, zapomina go zamknąć:

— Jaka też moja żona nieostrożna. Znów zapomniała dać mi parasol i zmokłem do skóry!

---

W urzędzie cywilnym.

— Wiadomo wam, że mąż powinien być żonie opieką i obroną, a obowiązkiem żony wszędzie za mężem pójść.

— Panna młoda:

— Zlituj się pan, dla mnie to niemożliwe!

— Jakto?...

— Mąż jest posłańcem!

---

W szkółce.

— Kto z was potrafi mi powiedzieć, od czego morze takie słone?

— Od tylu śledzi, co w niem pływają, proszę pani.

## Proces Verganiego przeciw Schönererowi.

Z dalszego ciągu przesłuchania całego szeregu świadków pokazuje się, że książki kasowe Mühldorfu za czasów burmistrzowstwa Verganiego były bardzo niedbale prowadzone przez przeniewierczego kasjera Bartla, który obecnie już nie żyje. Z nieporządków tych nietrudno było przeciwnikom partyjnym ukuć przeciw Verganiemu broń oszczerczą.

Przesłuchanie świadków, mowy obrońców i prokuratora skończą się prawdopodobnie dziś, poczem ława przysięgłych wyda wyrok. Cały Wiedeń oczekuje z niecierpliwością wyniku tego sensacyjnego procesu. Ciekawe przytem i charakterystyczne jest zachowanie się przewrotnej prasy żydowskiej, a więc wszystkich *Blattów*, które bezczelnie przekręcają zeznania, podając rozstrzelonym drukiem tylko rzeczy potępiające Verganiego, rzeczy zaś przemawiające na jego korzyść i obronę, pomieszczają w formie niejasnej lub całkowicie opuszczają. Górą jak zwykle żydowska prawość i rzetelność!

## OSTATNIA POCZTA.

**Praga** 11 sierpnia (w południe). Na wczorajszem posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej złożyli dr Baxa i dr Rocek sprawozdanie z nadużyć niemieckich w Brüx, których sami byli świadkami. Rada uchwaliła żeby burmistrz dr Podlipny udał się do namiestnika hr. Coudenhove i prosił go o polecenie starostwu w Brüx, by Czechów przed napaściami niemieckimi w obronę wzięło. Zarazem uchwaliła Rada wysłać dwóch radców do Brüx, by zebrali szczegółowe wiadomości o zajściach i złożyli o tem sprawozdanie Radzie.

**Berlin** 11 sierpnia (w południe). *Reichsanzeiger* ogłasza nominację posła Thielemanna na sekretarza stanu przy ministerstwie skarbu i udzielenie mu godności tajnego radcy.

**Berlin** 11 sierpnia (w południe). *Berl. Tgbl.* donosi z Madrytu, iż zarządzono wszelkie najściślejsze środki ostrożności dla zabezpieczenia rodziny królewskiej. Cały oddział tajnych ajentów przebywa w San-Sebastian. W ciągu nocy w Madrycie aresztowano wielu anarchistów.

**Bukareszt** 11 sierpnia (w południe). Według wiadomości z urzędowego zródła miała na celu wizyta ks. bułgarskiego Ferdynanda na rumuńskim dworze wyjednanie osobistego pośrednictwa króla Karola u cesarza Franciszka Józefa na korzyść księcia.

**Peterhof** 11 sierpnia (w południe). Po zakończeniu parady przedstawiono carowi i carowej oficerów niemieckiej flotylli. Przy śniadaniu car Mikołaj wzniósł zdrowie cesarskiej pary niemieckiej, na które cesarz Wilhelm odpowiedział zdrowiem na cześć cesarskiej pary rosyjskiej.

**Peterhof** 11 sierpnia (w południe). Dzisiaj odbędzie się ćwiczenie wojskowe w Krasnoje Selo. — Wieczór odbędzie się galowe przyjęcie, na które oficerowie niemieckiej eskadry otrzymali zaproszenie. Następnie odbędzie się oświetlenie ogrodów Peterhofu i spalone będą ognie sztuczne.

**Petersburg** 11 sierpnia (w południe). Cesarzowa niemiecka, przybywszy parowcem z Peterhofu, zwiedziła w towarzystwie wielkiej księżnej Konstantynowej domek Piotra Wielkiego i udała się następnie na Newski Prospekt. Stąd zwróciła się cesarzowa ku katedrze Izaaka, którą w towarzystwie wysokiego duchownego zwiedziła, poczem cesarzowa powróciła parowcem do Peterhofu. Jakkolwiek cesarzowa odbyła wycieczkę w najściślejszem *incognito*, ludność witała ją grzmiącemi okrzykami.

**Petersburg** 11 sierpnia (w południe). Niemieckich marynarzy przyjmowano tu z wielkim zapałem. Przyjęcie na ich cześć odbyło się w ogrodzie zoologicznym. Burmistrz miasta powitał ich niemiecką przemową. Niemieccy i rosyjscy marynarze, trzymając się pod rękę, przeciągali przez miasto.

**Konstantynopol** 11 sierpnia (w poł.). W towarzystwie ks. Ferdynanda przybyli tutaj: prezydent ministrów Stoiłow, minister wojny Iwanow, adjutant Stojanow i sekretarz prywatny Tapczileczow. W Ildiz Kiosku urządzono na cześć księcia wielki obiad. Dziś opuszcza książę Konstantynopol. Według informacyj ze strony rosyjskiej, podróż księcia miała na celu zamanifestowanie utrzymania *status quo* na półwyspie bałkańskim.

**Konstantynopol** 11 sierpnia (w południe). Ks. Bułgarji odbył dzisiaj dłuższą konferencję z rosyjskim i austrjackim posłem.

**Kopenhaga** 11 sierpnia (w południe). Ślub księcia Karola szwedzkiego z księżniczką Ingeborgą duńską odbędzie się dnia 27 b. m. w Kopenhadze. Nowożeńcy udadzą się zaraz po ślubie do Niemiec.

## Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

**Wiedeń** 12 sierpnia (rano). Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, na mocy którego nowe sądy powiatowe w Ottynji i Podwołoczyskach mają wejść w życie z dniem 1 listopada b. r.

**Wiedeń** 12 sierpnia (rano). W tutejszych kołach politycznych panuje ogromne rozgoryczenie przeciw Stoiłowowi i ks. Ferdynandowi, który przejął na siebie odpowiedzialność za oświadczenie Stoiłowa. W szczególności redaktor mający znany interwiew ze Stoiłowem zwrócił się najpierw do ks. Ferdynanda o interwiew. Książę będąc przeszkodzony, nie mógł zadosyćuczynić żądaniu redaktora, kazał mu jednak oświadczyć, że zastąpi go Stoiłow i że oświadczenia prezydenta ministrów może uważać za jego (księcia) własne.

**Wiedeń** 12 sierpnia (rano). Król serbski odjechał dzisiaj do Karlsbadu.

**Budapeszt** 12 sierpnia (rano). *Pester Lloyd* pisze w uwagach zdaje się inspirowanych co następuje: „Aż do tej chwili nie mamy wiadomości z Zofii czy Stoiłow poddał się żądaniu ministerstwa spraw zagranicznych. Być może, że Stoiłow chce wyczekać powrotu księcia z Konstantynopola nim zdecyduje się na jakiś stanowczy krok. Tymczasem wszystkie wiarogodne wiadomości wywołują wrażenie, że bułgarski minister prezydent mało jest skłonny do dania satysfakcji i to nie dlatego żeby własna duma na to nie pozwalała, lecz ponieważ zależy mu na wprowadzeniu ks. Ferdynanda w przykre położenie".

**Budapeszt** 12 sierpnia (rano). Sejm węgierski odroczył obrady do dnia 27 września.

**Budapeszt** 12 go sierpnia (rano). *Pester Lloyd* dodaje do wiadomości o konflikcie z Bułgarji następujące uwagi: „Bułgarskie sfery rządowe, będą teraz wiedzieć co we własnym interesie czynić mają. Niezwykła karygodna lekkomyślność pojęć panujących w kraju, w którym urzędowo koncesjonowany zawód mordów kwitnie, nasuwa wprawdzie wątpliwości, czyli cała doniosłość konfliktu zostanie w Zofji należycie ocenioną, wtedy jednak potrzebnem się okaże dopomożenie do takiego zrozumienia, a to przez zastosowanie silniejszych środków, których obfita liczba stoi do naszej dyspozycji. Rząd, chcący utrzymać stosunki z Europą, musi przynajmniej przyswoić sobie formy europejskiego obejścia; jeśli zaś tego nie chce, lub nie może uczynić, licząc na to, że w najgorszym razie spotka go los gracza, wołającego: „Wyrzućcie mię, jestem tylko krawieckim czeladnikiem", to trzeba będzie się z nim obejść jak z krawieckim czeladnikiem.

**Budapeszt** 12 sierpnia (rano). *Pester Lloyd* dowiaduje się jakoby z kompetentnego źródła, że upełniomocniony przy dworze bułgarskim austrjacki poseł Call otrzymał polecenie, by zażądał zwrotu listów uwierzytelniających i opuścił Sofję na wypadek, gdyby rząd bułgarski wzbraniał się dać dostateczne zadośćuczynienie

Austro-Węgrom za wystąpienie Stoiłowa przeciw nim w znanym interwiewie z redaktorem *Localanzeigera.*

**Kolonja** 12 sierpnia (rano). *Köln. Ztg* donosi, że w Petersburgu stara się rząd z polecenia cara o pohamowanie entuzjastycznych wybuchów ze strony ludności w czasie wizyty Faura w Petersburgu. Podobno car nie będzie także obecnym na śniadaniu, które ma wydać Faure w pałacu ambasady francuskiej, chociaż z początku udział jego był objęty programem.

**Peterhof** 12 sierpnia (rano). Wczoraj przed południem odbyli dłuższą konferencję ks. Hohenlohe, hr. Murawiew, Bülow i ks. Radolinu.

**Petersburg** 12 sierpnia (rano). Tutejsza kolonja niemiecka, jak donoszą dzienniki, zamierza na pamiątkę bytności cesarstwa niemieckich założyć w Petersburgu schronisko dla starców na 40 osób. Otwarcie ma nastąpić 1 grudnia.

**Ruszczuk** 12 sierpnia (rano). Prokurator państwa i dwóch sędziów śledczych czynią starania na miejscu o zbadanie przyczyn katatrofy. Śledztwo utrudnia okoliczność, że z pośród 310 robotników, jeden tylko nie został ciężko ranny. Panuje tu silne wzburzenie przeciw właścicielom braciom Iwanom, których posądzają o stosunki z rządem od czasu zamordowania Stambułowa, w którem mieli odegrać takżę pewną rolę.

**Konstantynopol** 12 sierpnia (rano). Wizyta ks. Ferdynanda bułgarskiego nastąpiła podobno wskutek kilkakrotnych i naglących zaproszeń sułtana. Cel był ten, aby księcia odwieść od wykonania w najbliższej przyszłości pewnych planów. Ks. Ferdynand uczynił swoją wizytę zależną od spełnienia poprzednio danych przyrzeczeń. I tak z wizytą ks. Ferdynanda łączona jest kwestja uregulowania metropolitalnej godności w Ueskūb, oraz prawa beretów.

**Konstantynopol** 12 sierpnia (rano). Prezes ministrów Stoiłow odbył onegdaj dłuższą rozmowę z wielkim wezyrem. Książę odwiedził wczoraj eksarchę i ajenta bułgarskiego, a nadto złożył karty w zagranicznych ambasadach. Wieczorem odbył się obiad galowy w Ildiz Kiosku. Ks. Ferdynand nosi w obrębie Ildiz Kiosku tylko mundur tureckiego marszałka. Książę wyjeżdża dzisiaj po południu z Konstantynopola.

**Konstantynopol** 12 sierpnia (rano). Wczoraj w nocy znaleziono na wszystkich gmachach ministerjalnych plakaty, domagające się zmiany obecnego systemu rządowego. Uwagę kół dyplomatycznych zwracają napaści prasy tureckiej, wymierzone przeciw Angji.

**Konstantynopol** 12 sierpnia (rano). Wczoraj przed południem odbyła się konferencja ambasadorów. Po południu toczyły się narady w pawilonie Tofane.

**Paryż** 12 sierpnia (rano). Jeden z karlistycznych przywódców wyraził w piśmie *Matin* przekonanie, że partja karlistyczna w Hiszpanji jest dość silna, by stawić czoło rewolucji. Korpusy dobrowolnych ochotników karlistowskich w Katalonji, Nawarze, Aragonji i Biskaji liczą zbiorowo 60.000 ludzi gotowych na każde skinienie Don Carlosa. Ten jednak oczekiwać będzie rozwiązania kwestji kubańskiej. Energiczne rządy są zaś potrzebne w Hiszpanji, dotychczas bowiem królowa była tylko na łasce ministrów.

**Aix-les-Bains** 12 sierpnia (rano). Prezydent Faure był obecny na bankiecie, danym przez władze municypalne, poczem odjechał do Paryża.

**Londyn** 12-go sierpnia (rano). Księstwo Walji wczoraj wyjechali do Niemiec.

**Londyn** 12 sierpnia (rano). *Times* donosi z Aten: Mocarstwa uwiadomiły Grecję, że Turcja nie ma środków na wycofanie wojska z Tessalji, rozpocznie jednak natychmiast odwrót, jeśli Grecja zapłaci jeden miljon funtów jako pierwszą ratę odszkodowania wojennego. Grecja oświadczyła w odpowiedzi, że pieniądze może uzyskać tylko w drodze zagranicznej pożyczki, pożyczki zaś nie może otrzymać tak długo, dopóki nie będzie miała pozwolenia na nawiązanie bezpośrednich rokowań z posiadaczami greckich walorów.

## Zamach anarchistyczny.

**Paryż** 11 sierpnia (w południe). Z San Sebastian donoszą, że morderca Canovasa zachowuje ciągle swe cyniczne usposobienie. Nie robi on sobie illuzji co do losu, który go czeka. W śledztwie zeznał, iż już w latach pierwszej młodości brał udział w spiskach, co go zmusiło do opuszczenia Włoch, a później Francji. Przez dłuższy czas ukrywał się w Barcelonie, gdzie pracował jako zecer w socjalistycznej drukarni. W roku 1895 udał się do Londynu, stamtąd zaś do Portugalji.

**Paryż** 11 sierpnia (w południe). *Echo de Paris* donosi, że archista Golli *alias* Rinaldini, którego tożsamość z osobą sprawcy zamachu jest prawdopodobną, był już 1893 roku aresztowany w Perpignan, jako podejrzany o knowania anarchistyczne. Ponieważ jednak nie było dostatecznych dowodów przeto nie wydano go władzom hiszpańskim i wypuszczono na wolność.

**Paryż** 11 sierpnia (w południe). Policja paryska zarządziła ścisłe dozorowanie francusko-hiszpańskiej granicy ponieważ po każdym zamachu anarchistycznym w Hiszpanji, podejrzane indywidua chronią się na terytorjum francuskie. Henryk Rochefort omawiając zamach w dzienniku swym *Intransigeant,* nazywa go sprawiedliwą karą. Canovas spowodował, jego zdaniem, rozstrzelanie pięciu ludzi w Montjuich, chociaż im anarchistycznej zbrodni nie udowodniono.

**Rzym** 11 sierpnia (w południe). Wszystkie niemal dzienniki stwierdzają, iż morderca nazywa się rzeczywiście Michele Angiolitto i liczy lat 36. W Foggii (Apulia) skończył gimnazjum realne. Podczas służby wojskowej za przekroczenia służbowe odcierpiał karę 3-letniego pobytu w rotach karnych. Rodzina Angiolitta składa się z pobożnych, uczciwych mieszczan. Ojciec jego wpadł w rozpacz na wiadomość o zbrodni syna.

**Madryt** 11 sierpnia (w południe). Ciało Canovasa wystawiono na katafalku w salonie zakładu kąpielowego. Twarz zmarłego okryta jest całunem. Naprzeciw mar ustawiono ołtarz, przy którym odprawiają się nieustannie msze. Pogrzeb odbędzie się z wielką okazałością. Zwłoki spoczną na cmentarzu Panteonu. Sznury całunu nieść będą: admirał, akademik, przedstawiciel orderu Złotego Runa i marszałek Martinez Campos.

**Madryt** 11 sierpnia (w południe). Ajencja Hawasa utrzymuje, że dwór nie powróci do Madrytu, a książę Sotomayon będzie przedstawicielem królowej rejentki na uroczystym pogrzebie. Silvela i Sagasta nadesłali depesze kondolencyjne, oddając się na usługi rządowi. Indywiduum, pochwalające morderstwo, zostało zatrzymane przez żandarmerję w Barcelonie.

**Madryt** 11 sierpnia (w południe). Jako następcę Canovasa na urzędzie prezydenta ministrów obok teraźniejszego prezydenta Izby Pidala, wymieniają także marszałka Martineza Campos, oraz polityka Elduayena. Kubańska partja rewolucyjna spodziewa się, iż przez śmierć Canovasa zachwianem zostanie stanowisko jenerała Weylera, którego zamordowany prezydent bardzo energicznie popierał.

**Madryt** 11 sierpnia (w południe). Castelar znajdujący się obecnie w Santa Agneda, oświadczył korespondentowi jednednego z dzienników, iż strata Canovasa jest niepowetowaną. Sagasta będzie należał do nowego gabinetu, Castelar jednak będzie służył ojczyźnie po za rządem, gdyż mógłby wstąpić tylko do republikańskiego gabinetu.

**Madryt** 11 sierpnia (w południe). Królowa rejentka podpisała dekret, w którym zarządzono, by pogrzeb Canovasa odbył się z honorami, przynależnymi marszałkom. Oficjalna żałoba trwać będzie 3 dni Zwłoki Canovasa przetransportowane zostaną dziś do Madrytu. Wdowa, książę Sotomayon i minister kolonji towarzyszyć będą żałobnemu konwojowi.

**Madryt** 11 sierpnia (w południe). Królowa rejentka wysłała do wdowy po Canovasie następujące pismo: „W głębokiem wzruszeniu i boleści z powodu strasznego nieszczęścia, nie mogę znaleść słów na wyrażenie mego smutku. Chciałabym przynieść pani pociechę, mogę jednak tylko opłakiwać drogiego męża pani, którego straciłaś, a który tak bardzo cię kochał. Ja także poniosłam wielką stratę przez śmierć doradcy, który mię popierał, a którego pomocy potrzebowałam tak bardzo. Znakomite usługi, które on oddał memu królewskiemu mężowi Alfonsowi XII, dają mu prawo do mego szacunku, nowe zaś ofiary, które poniósł dla tronu, łączą go ze mną ściśle. Ojczyzna, świat i historja oddadzą mu sprawiedliwość. Dzieci moje składają wraz ze mną wyrazy żałoby, dotyczącej korony i narodu. Oby Bóg udzielił pani potrzebnej siły i Marja Krystyna“.

**Madryt** 12 sierpnia (rano). Rząd postanowił mordercę prezydenta Canovasa stawić przed trybunałem wojennym.

**Paryż** 12 sierpnia (rano). Wczoraj popołudniu wydalono z granic kraju kilku hiszpańskich zbiegów.

## Gospodarstwo i handel.

### Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

*Kraków 10 sierpnia.*

Konjunktury zbożowe nie zmieniły się w ostatnim czasie, tylko dowozy nowego zboża rozpoczęły się na dobre, lecz węgierskie, tak samo jak nasze krajowe młyny, mając możność zaspokojenia swoich potrzeb bez żadnych trudności, dążą obecnie do obniżenia ceny. Skutkiem tego dalsza zwyżka cen została wstrzymaną, a niewielkie transakcje, jakie dochodzą do skutku, odbywają się na podstawie dotychczasowych notowań z małemi jedynie ustępstwami. Wogóle jednak dotychczasowa stała tendencja osłabła cokolwiek i po zaspokojeniu pierwszych potrzeb, chęć do kupna nie jest wcale tak gorączkowa, jak była dotychczas.

Płacono pszenicę: białą 10·70 do 11·20, czerwoną 10·— do 11·40 złr.; żółtą 10·— do 11·45 złr.; żyto 8·75 do 9·— złr.; jęczmień browarny 0·— do 0·— złr.; na paszę 6·— do 6·50 złr., owies 7·— do 7·60 złr.; owies do siewu —·— do —·—; rzepak 12·50 do 13·— złr., konicz czerwony —·— do —·— złr.; biały —·— do —·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

*Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.*

**Do dzisiejszego numeru załączamy arkusz 8 powieści, p. t.: „Dwie matki“, przez Emila Richebourga.**

## Odpowiedzi Redakcji.

**Rękopisów Redakcja nie zwraca.**

**Podziękowań w dziale redakcyjnym nie pomieszczamy.**

*Wielebny ks. Alojzy T. w Szcz.* Owszem, korespondencja już była umieszczona w *Głosie Narodu.*

## POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 maja 1897 r.

### Z Krakowa odchodzą:

**W kierunku Wiednia:** godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po połud. osobowy; godz. 6 min. 25 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny. — **W kierunku Warszawy:** godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 6 min. 25 wieczorem osob. — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 40 rano mięszan.; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 40 wieczór osobowy do Tarnowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 8 min. 40 rano; godz. 12 min. 20 w południe; godz. 8 min. 30 wiecz.; godz. 10 min. 55 wiecz. pociągi osobowe. — **W kierunku Nowego Sącza i Zagórza:** o godz. 6 rano do Suchej; o godz. 5 min. 13 rano osobowy do Skawiny; godz. 9 min. 05 przed poł. osobowy; godz. 3 min. 25 po poł. osobowy do Skawiny; o godz. 7 min. 35 wieczorem osobowy do Chyrowa; od dnia 25 czrwca do dnia 15 września o godz. 8 min. 10 rano osobowy do Chabówki, Rabki i Mszany.

### Do Krakowa przychodzą:

**Od strony Wiednia:** godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 45 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 7 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Warszawy:** godz. 9 min. 45 przed poł. osobowy; godz. 5 min. 7 po poł. osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4 min. 40 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 45 rano osobowy z Tarnowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 6 min. 10 wieczór mięszan.; godz. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godz. 8 min. 45 rano; godz. 11 min. 15 przed południem, godzina 6 minut 50 wiecz. pociągi osobowe. — **Od strony Zagórza i Nowego Sącza** godz. 6 min. 36 rano; ze Suchej godz. 9 min. 30 rano godz. 11 min. 5 rano ze Skawiny; godz. 4 min. 47 po poł od 25 czerwca do 15 września z Mszany, Rabki, Chabówki o godz. 7 min. 40 wiecz.; godz. 9 min. 22 wiecz. z Kalwarji pociągi osobowe.

Czas środkowo-europejski.

## KURSY TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 12 sierpnia (rano). Giełda wykazywała wogóle usposobienie słabe. Skutkiem licznych zakupów nastąpiła niespodziewana zwyżka alpinów.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredytowe | 367·87 | Alpiny | 139·60 |
| Węg. akcje kred. | 396·— | Renta majowa | 102·35 |
| Anglobanki | 160·25 | Węg. renta koronowa | —·— |
| Bankvereiny | 260·50 | Losy tureckie | 66·20 |
| Unionbanki | 301·— | Bułgary | 113·—113·50 |
| Länderbanki | 241·— | Losy Bazylika | 6·90—7·20 |
| Staatsbahny | 350·50 | Marki papier. | 58·72—58·77 |
| Lombardy | 84·50 | Rubel | 1·26—1·27 |
| Nordwestbahny | 255·— | Dwudziesto-frankówka | 9·52—9·53 |
| Akcje tytoniowe | 164·50 | | |

## NADESŁANE.

*(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)*

# Restauracja F. Wójcickiego

W KRAKOWIE ul. Szpitalna, hotel Pollera WYDAJE 2090

**Objady z 4 dań po 1 złr.**

**również Kolacje, z 3-ch dań po 75 ct.**

**Wina różnego gatunku.**

**BULJON własnego wyrobu z dziczyzny kilogr. złr. 4·50.**

---

**Przyjmie PP. Studentów** ze średnich szkół gimnazjalnych lub realnych na mieszkanie wraz z wiktem i obsługą, gwarantując opiekę rodzicielską. 2235 2 20 Barbara Staronkowa przy ul. Krupniczej L. 3, parter oficyny

---

DO EGZAMINU

**z rachunkowości państwowej i ogólnej** przygotowuje urzędnik bankowy. Wiadomość w Filji Tow. kraj. dla handlu i przemysłu ul. Florjańska L. 26 w Krakowie. 2243 2 4

---

# Leśny

biegły w mierze drzewa, kulturze, polowaniu i t. p. rzeczach dotyczących tegoż zawodu, mający chlubne świadectwa, **poszukuje posady**, adres Józef Pierges leśny w Zakopanem, ulica Krupówki Nr. 33. 2209 3 3

---

**Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścienkowych i rowerów Józefa IWANICKIEGO następcy.**



Kraków, Rynek główny Nr. 25.

**Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.**

Cenniki przesyła się franco. 2086

---

# EXQUISIT

**Spirytus najczyściejszy 97°/₀ T** 1982

do użytku domowego na **nalewki owocowe** przesyłają pocztą w blaszankach 5 litrowych **c. k. uprzyw. Zakłady fabryczne w Tenczynku**

---

# Wdowa

w średnim wieku, inteligentna, znająca się dokładnie na zarządzie wielkiego domu, **poszukuje posady.** Wiadomość w Administracji dziennika pod lit.: „M. M.“ 2221

---

# Piękna wieś

**470 mórg obszaru,**

w czem 180 lasu od 15—40 lat, roli 260, łąk 10, ogrodów 8, pastwisk 12, stawów 3. Młyn, tartak — w okolicy pięknej, zdrowej, między Tarnowem a N. Sączem milę od stacji kolei, w glebie dobrej, z dobremi budynkami i inwentarzem, z zasiewami: Pszenicy 50, żyta 45, jęczmienia 35, bobu 15, grochu 6, wyki 10, owsa 35, ziemniaków 100, buraków i innych 7 — jest za cenę 75,000 złr. z których 21.000 reszty długu, zostaje przy hypotece — każdego czasu **do sprzedania i objęcia.**

Bliższe szczegóły i opis do Adm. „Głosu Narodu“. 10 10 1683

---

**Najkorzystniejszym sztucznym pokarmem dla dziecka** jest, jak ze stron lekarskich powszechnie uznano, **zupełnie wolna od krochmalu**

# FRANCISZKA GIACOMELLI'ego

**wiedeńska mąka pokarmowa dla dzieci**

dostawcy Towarzystwa c. k. państwowych urzędników Austrji.

**Wiedeń XV/I Robert Hamerlinggasse I.**

Rozliczne świadectwa, atesty i pisma uznania. — Cena słoika wielkiego **80 ct.,** mniejszego **45 ct.** 1624 19 20

Składy u p. p. Aptekarzy: W Krakowie u G. Otowskiego „pod słońcem“ rynek 43. We Lwowie: u H. Blumenfelda pod „złotym słoniem“, Arnolda Rappaporta pod „złotym jeleniem“ i u Jana Ruckera pod „srebrnym orłem“ i również we wszystkich aptekach i droguerjach.

---

# Ekstrakt orzechowy

## do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza**, perfumera. 1408

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.** — **We Lwowie** u p. H. Leona, Karola Ludwika 1; **w Krakowie** u W. Fenza, Reim i Spółka, J. Hanaka i T. Wiskidy; **w Wiedniu** u Calcerary i Bankmanna. Cena flakonu **złr. 1·50**, flakoniki próbne **60 ct.** — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska Nr. 2.**

---

# DOM

z drzewa **o 8 ubikacjach,** z ogródkiem — za rogatką na Krowodrzy Nr. 154, jest za 4000 złr. zaraz **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu. 1976

---

# Kilka letnich mieszkań

ma do wynajęcia Zarząd c. k. uprz. browaru w Tenczynku. 1983

---

## TANIO DO SPRZEDANIA!

**Szlifirnia** z przenośną i dużem kołem obrotowem, dla nożowników lub lepszych ślusarni, cena **45** złr — **Tokarnia** (Egalizirbank) cała żelazna nożna lub **do pary** [mogę przyjąć na zamianę za mniejszą lżejszą]. — **Tokarnia** na drzewianej podstawie spindel żelazny cena 50 złr. 2093

**M. NIEMETZ, Kraków, Sukiennice 30.**

---

Nową ustawą przepisane

## Wagi dziesiętne gospodarcze

fabryczne, handlowe, przesyłają z powodu obecnej rewizji po zniżonych cenach i tak: **Waga na 1000 klg. z ciężarkami fl. 80,** na 750 klg. fl. 65, na 500 klg. fl. 50, na 250 klg. fl. 40, na 150 klg. fl. 30, na 100 klg. fl. 25, na 50 klg. fl. 18, na 25 kilo fl. 14. Wszystkie wagi wypróbowane i urzędownie stemplowane w r. 1897. Gwarancja 10 lat. Zamówienia z 40°/₀ zaliczką, będą szybko w najlepszej jakości wykonane. 1759 7—20

**F. Bubanyi, fabryka wag, Wien I Seilterstätte Nr. 12.**

---

# SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA

## w Krakowie, Rynek gł., Pałac Spiski

### poleca następujące nowości:

**Pamiętniki Murawiewa-Wieszatela** z przedmową *St. Tarnowskiego.* 16 rycin w tekście, złr. **1·50,** oprawne złr. **2·—.**

**Historya legionów polskich** przez *St. Schnürr-Pepłowskiego,* z 13 illustracyami, złr. **2·—**, oprawne złr. **2·50.**

**Nasze dzieje w ostatnich 100 latach,** praca *St. Tarnowskiego,* wydanie wykwintne z 90 rycinami, złr. **1·50,** oprawne w płótno **2·50,** w skórę złr. **5** do złr. **10.**

**Trzy pokolenia w Krakowie** przez *L. Dębickiego.* Dzieje Krakowa w bieżącem stuleciu, w życiorysach **80** ct.

**Sejm czteroletni,** 3 tomy w 5 częściach przez *ks. W. Kalinkę,* złr. **7·70,** oprawne złr. **10.**

**Ostatnie lata panowania Stan. Augusta,** przez *ks. W. Kalinkę,* 2 tomy złr. **3·60,** oprawne złr. **4·60.**

**Rosya a rewolucya francuska** przez profesora *B. Dembińskiego,* złr. **3.** Wydanie Akademii Umiejętności.

**Opowiadanie historyczne z okolicy Słuczy na Wołyniu,** przez *Józefa Własta,* z 2 rycinami, złr. **1·40,** oprawne złr. **2.**

**Ze wspomnień szlacheckich** (1831—1864) **50** ct., oprawne **90** ct

**Mapa historyczna Rzplitej Polskiej** przez *J. Babireckiego,* wielki arkusz starannie kolorowany złr. **1·20,** podklejony do zawieszenia na ścianie złr. **1·80.**

**Studya polityczne** *St. Tarnowskiego,* 2 tomy złr. **1·80,** oprawne złr. **3.**

**Rycerstwo polskie wieków średnich,** 2 tomy, drugie wydanie [odznaczone przez Akademię Um.], przez *prof. Piekosińskiego,* z rysunkami, złr. **10.**

**Herold Polski,** wspaniale wydany i bogato illustrowany zeszyt poświęcony heraldyce, złr. **2,**

**Russie et Pologne** par le comte *Leliwa.* Francuzkie wydanie słynnego dzieła, złr. **1·75,** (wydanie rosyjskie złr. **1·80,** polskie złr. **1·50,** niemieckie **90** ct.).

**Kroże,** sprawozdanie naocznego świadka o przebiegu sprawy i procesu, **40** ct. — Toż samo po francusku **50** ct.

**Aux pieds de l'Empereur des Russies.** Tekst francuski, polski i rosyjski obejmuje prośby Unitów podane do tronu złr **1.**

**Mowy Juliana Dunajewskiego** w Sejmie i Radzie państwa, obszerny tom. złr. **5.**

**Rzecz o roku 1863** przez *St. Koźmiana,* Drugie tanie wydanie, za 3 tomy złr. **3,** w oprawie złr. **4.**

**Kultura odrodzenia we Włoszech** przez *J. Burckhardta,* 2 obszerne tomy, złr. **5·60,** w oprawie złr. **6·60.**

**Cywilizacya, literatura i sztuka** w dawnej kolonii zachodniej nad Bałtykiem przez *G. Manteufla,* wyd. drugie illustrowane, brosz. złr. **1·20,** opr. złr. **1·60.**

**Powstanie w r. 1830/31** kasztelana *Fr. Wężyka,* złr. **2·50,** opr. złr. **3.**

---

**Jan Matejko,** przepysznie wydany in 4° tom, przyozdobiony 150 illustracyami, obejmuje dokładny życiorys i ocenę działalności wielkiego mistrza i patryoty, przez *St. Tarnowskiego.* Cena złr. **15,** w bogatej oprawie złr. **18.**

**Sto lat dziejów malarstwa w Polsce.** Pierwszy obszerny podręcznik historyi malarstwa naszego, opracowany przez Prof. uniwersytetu *J. Mycielskiego,* złr. **5.**

**Cech malarski w Polsce** od wieków średnich do końca 18 wieku z 6 illustr., zeszyt I., napisał *Leonard Lepszy,* złr. **1·50.**

---

**Studya do dziejów literatury polskiej XIX w.,** 3 tomy, pióra *St. Tarnowskiego,* po złr. **2,** w oprawie po złr. **2·50.**

**O dramatach Schillera,** prelekcye *St. Tarnowskiego,* złr. **2,** w starannej oprawie złr. **3·50.**

**Wspomnienia o A. Mickiewiczu** przez *M. Gorecką,* (córkę wieszcza) **90** ct., w ozdobnej oprawie złr. **1·50.**

**Adam Mickiewicz** przez *Józefa Kallenbacha,* Profesora Uniwersytetu we Fryburgu. 2 obszerne tomy, bardzo starannie wydane z 4 rycinami, złr. **5·—,** w trwałej oprawie złr. **7·—**

**Dzieło to, owoc 10-letnich studyów autora, który należy do pierwszorzędnych znawców Mickiewicza — jest pierwszą fachową oceną prac wieszcza, a zarazem dokładnym życiorysem, na nowych źródłach opartym.**

**Polsko-niemiecki i niemiecko-polski słownik** podręczny, do użytku prywatnego, szkolnego i w kantorach, opracowany przez dyrektora gimnazyum polskiego w Cieszynie, *Dra Parylaka* W bardzo starannej, giętkiej oprawie złr. **1·50,** z przesyłką złr. **1·70.**

**Niebo i ziemia,** szkice przyrodnicze *St. Kluczyckiego,* wspaniały tom 8° majori, zbytkownie wydany i bogato illustrowany, złr. **8,** pięknie oprawny złr. **12.**

**Mrówki,** 16 pogadanek popularnych z b. pięknemi rycinami tegoż autora, cena złr. **1·40,** w oprawie zbytkownej złr. **2.**

**Hygiena palenia,** podręcznik dla palących **60** ct., w oprawie złr. **1.**

**Alkohol i zgubny jego wpływ** na życie ludzkie przez Dra *E. Danielewicza,* **80** ct., w oprawie złr. **1·20.**

---

**W Katordze.** (Wspomnienia z martwego domu), tłómaczenie słynnej powieści *Teodora Dostojewskiego,* złr. **1·60.**

**Książę Hołuba czyli Don Kiszot XIX wieku,** powieść z epoki 1863 r. w 3 tomach *Kontrymowicza-Ogińskiego,* złr. **4,** w oprawie złr. **5·50.**

**W czeluściach piekielnych,** pobyt wygnańców polskich na krańcach Sybiru, powieść **tegoż autora,** złr. **2·50,** w opr. złr. **3.**

**Nowele konkursowe** *„Czasu“,* 10 wybranych prac *K. M. Górskiego, Micińskiego Grabowskiego, Tetmajera* itd. złr. **2·50.**

**Niczyja,** najnowsza powieść *M. Gawalewicza,* złr. **1·80,** w opr. złr. **2·20.**

**Mamusie,** studya z życia przez *H. Glińskiego,* złr. **2,** w oprawie złr. **2·50.**

**Pod rodzinnem niebem,** powieść *Iry.* Za tło służy ucisk Polaków w zaborze pruskim, złr. **1·60,** w opr. złr. **2.**

**Raj świata,** powieść hist. z czasów kongresu wiedeńskiego przez *A. Jiraszka,* tłómaczył prof. Kozek, złr. **1·40,** w opr. złr. **1·80.**

**Sprzedany sierota,** powieść *Sigurda,* ze szwedzkiego tłómaczona, **80** ct., w oprawie złr. **1·20.**

**Irena,** powieść z czasów prześladowania chrześcian za Domicyana. Drugie wyd., złr. **2.**

**Nie z salonu,** obrazki z życia przez *Tepę* (T. Prażmowską), złr. **2,** w oprawie złr. **2·50.**

**Poezye** *M. Gawalewicza,* z illustracyami Piotra Stachiewicza, złr. **1·20,** w oprawie złr **1·80,**

**Pieśń o ziemi naszej** *W. Pola,* wytworne wydanie z 8 sztychami *J. Kossaka,* złr. **1·40,** w oprawie złr. **2.**

---

Nabyliśmy na własność lub wydaliśmy świeżo następujące dzieła *Ks Prałata Pelczara,* Profesora Uniwersytetu:

**Kazania na uroczystości i święta Najśw. Maryi Panny,** wydanie drugie, pomnożone dwa obszerne tomy, złr. **4.**

**Kazania o św. Patronach polskich 60** ct.

**Konferencye apologetyczne o przyczynach niedowiarstwa** w naszych czasach i o potrzebie religii. Wydanie drugie, złr. **1.**

**Mowa na pogrzebie ś. p. X. Arcyb. Felińskiego, 20** centow.

**Mowa na pogrzebie ś. p. Ks. Kard. Dunajewskiego, 20** ct

**Pius IX. i jego pontyfikat.** Wydanie nowe, uzupełnione, 3 tomy, złr. **4.**

**Rozmyślania o życiu kapłańskiem,** czyli ascetyka kapłańska. Wydanie drugie znacznie pomnożone, 2 obszerne tomy złr. **6.**

**Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim.** Część I. (stanowi całość). Kaznodzieje greccy do IX-go wieku i łacińscy do XVI-go wieku, złr. **1·40,** w starannej oprawie złr. **2.**

Część II. (stanowi dla siebie całość, p. t.:) **Kaznodzieje polscy,** str. 401, złr. **3.** W starannej oprawie złr. **3·60.**

**Dodatek do części II.** złr **1,** w oprawie złr. **1·60.**

Dodatek ten (**zabroniony pod zaborem rosyjskim**) obejmuje wyjątki z przemówień najznakomitszych naszych kaznodziejów, porządkiem chronologicznym zestawione.

Pierwsze w tym rodzaju dzieło w literaturze naszej

**Życie duchowne,** czyli doskonałość chrześciańska, wydanie piąte powiększone, 2 tomy złr. **3·50.**

*Golian Z. Ks* **Kazania niedzielne i świąteczne,** wydanie drugie z życiorysem złr. **2.**

**Książeczka do modlitwy dla mężczyzn** przez *Z. M. B.* świeżo wydana ściśle wedle wzorow francuskich; papier i format bardzo ozdobne; drukowana nowem bardzo czytelnem pismem z pięknymi inicyałami; cała msza św., tudzież modlitwy podczas i po mszy św. w języku **polskim i łacińskim,** aprobata Księcia-Biskupa krakowskiego.

Oprawna giętko w płótno gładkie, brzegi czerwone złr. **1·—,** w skórkę, brzegi. czerw., złr **1·60**; w skórkę, z wyciskami na grzb., brzegi złoc., złr. **1·60**; w prawdziwy szagren, z wyciskami na grzbiecie, brzegi złoc. złr. **2·40**; twardo. w prawdz. szagren, bez wycisków, kanty spuszczane, brzegi złocone, złr. **2·60**; w prawdziwy szagren, watowana z klamerką skórzaną (z paskiem), brzegi złocone, złr. **3·—**; w celluloid, brzegi czerwone, złr. **3·—**; w cielęcą skórkę, watowana, z klamerką ze skórki, brzegi złocone złr. **4·—**; w jucht czerwony, watowana, brzegi złocone, złr. **4·—**

*Pawlicki S. Ks.* Prof. Uniw. **Ernest Renan,** jego życie i dzieła, wydanie drugie powiększone złr **3.**

*Semenenko Piotr ks* **Mistyka** wedle nauk konferencyjnych złr. **2·50.**

Tegoż autora **Ojcze nasz,** dziesięć nauk, złr. **2.**

**Czytanki niedzielne dla ludu** *Ks. Wąsikiewicza,* wydanie 2, złr. **1·50.**

**Sto rozmyślań o Przenaj. Sakramencie, 50** ct. ozd. opr. **75** ct.

**„Módl się i pracuj“,** upominek dla dzieci Maryi, przyjętych do kongregacyi Maryańskiej SS Urszulanek. Wydanie drugie, oprawne **80** ct.

Znakomita książeczka dla dorastającej młodzieży obejmuje nietylko obowiązki względem Boga ale i nader praktyczne wskazówki w życiu codziennem, n. p. stosunki z rodziną, ze służbą, o pracy dla ludu, o pracy umysłowej i fizycznej, o gospodarstwie domowem itp.

Książki wymienione w tym spisie można także za pośrednictwem **każdej księgarni** nabyć lub sprowadzić. 2027 4 8

---

# Biuro ogłoszeń

## wynajmu mieszkań

# Wł. Grabowskiego

**Kraków, Wiślna 7**

POLECA 2091

**Sklep i 2 pokoje,** przedp. kuchnia par. od frontu od października Długa 17

**Sklep** z pokojem zaraz Poselska 9.

**2 duże pokoje** na sklep, od października, dotyczasowa kancelaria notarjalna, Bracka 13.

**5 ubikacyj na pracownię** par. zaraz św. Jana 11.

**Sklep z pokojem,** zaraz Starowiślna 1

**2 Sklepy** i 2 pokoje z kuchnią zaraz. Rynek kleparski 15.

**2 sklepy** pojedyncze z wystawami od października Rynek 20 od ul. Brackiej.

**Stajnie i wozownie** zaraz: Zwierzyniecka 27. Rynek 29. Karmelicka 42, nad Rudawą 4. św. Krzyża 3, Basztowa 18. Senacka 9

**Pokój z meblami lub bez zaraz:** Podwale 10 II p. Retoryka 1 I p. Plac Groble 7 part. Sławkowska 6 II p. Wolska 7 I i II p. Siemiradzkiego 16 part. św. Tomasza 5 II piętro Gołębia 16 II p. św. Gertrudy 9 I p. św. Filipa 5 part. Senacka 9 II p.

**2 pokoje z przedp. z meblami lub bez zaraz:** św. Jana 18 II p. Poselska 9 I p. Wolska 30 I 4 II p. Dietla [illegible] Kilińskiego [illegible] trudy 7 parter, Graniczna 1 i 9 part. św. Krzyża 3 II p. Mały rynek 2 II p. Podwale 2 II p. i 13 I p. Basztowa 18 i 27 II p. Studencka 9 II p.

**3 pokoje,** pokój dla służącego od października Dębniki 15, willa Wgo Rożnowskiego.

**Pokój przedp. i kuchnia,** zaraz Czysta 11 i 15 II p. Batorego 24 III p. Siemiradzkiego 4 par.

**2 pokoje przedp. kuchnia** parter widok na ogród, zaraz do października, Starowiślna 14, wiadomość u lokatora tamże,

**2 pokoje, przedp. i kuchnia zaraz:** Pawia 8 par. II i III p. Szlak 57 I p. św. Jana 13 I p. Długa 17 II p. Krupnicza 9 part. Starowiślna 14 part. Czysta 15 II p. św. Marka 8 II p. Od października, św. Anny 3 I p. Radziwiłłowska 27 I p.

**3 pokoje, przedp., kuchnia zaraz:** Siemiradzkiego 16 II p. Loretańska 4 parter, Krzywa 4 II p. Graniczna 109 II p. i part. św. Krzyża 5 II p. Rynek kleparski 15 I p. Zwierzyniecka 25 I p. ul. Batorego 24 I p. Radziwiłłowska 27 part. Szlak 27 i 57 part. Rakowicka 17 II p. Od października św. Anny 3 I p. Grodzka 1 II p. Batorego 24 par. Radziwiłłowska 27 I p. Szewska 7 II p.

**4 pokoje, przedp., kuchnia zaraz:** Studencka 17 par., Karmelicka 3 parter. Lubicz 36 I p. Loretańska 4 II p. Podwale 9 I p. Bernadyńska 8 I p. Dietla 74 I p. Zwierzyniecka 27 p. Rynek kleparski 15 II i I. piętro, Kolejowa par. Od października: św. Krzyża 5 par. Jagiellońska 11 II p. św. Gertrudy 7 I p. Dietla 79 II p. Grodzka 42 II p.

**5 pokoi, przedp., kuchnia zaraz:** Karmelicka 42 I p Kolejowa 12 II p. i 13 part. Nad Wisłą 2 II p. z ogródkiem, Studencka 11 II p. Starowiślna 1 I i II p. Rynek 24 I p. Sebastjana 32 II p Czysta 5 II p. Krótka 10 II p. Batorego 25 II p. Od października, Krowoderska 36 II p. św. Gertrudy 8, I p. Batorego 22 part.

**6 pokoi, przedp., kuchnia zaraz:** Podwale 9 I p. lub 10 pokoi. Kanonicza 16 par.

**7 pokoi, przedp., kuchnia,** zaraz. Franciszkańska 1, II p. św. Anny 3 II p. Od października, Krupnicza 5 I p. z ogrodem lub bez.

**8 pokoi,** przed. kuchnia od października. Kanonicza 16 II p. ś. Jana 20 I p. stajnie i wozownia.

**9 pokoi, przedp. kuchnia,** od października, Kolejowa 5 II p.

**11 pokoi,** przedp., 2 kuchnie, nyża, łazienka, wodociąg, zaraz. Kanonicza 16 I. p.

**3 lub 2 pokoje** przedp. kuchnia z meblami lub bez I p. zaraz nad Rudawą 4.

**Wpis 50 ct. za ogłoszenie mieszkania w gazecie, na tablicach i w biurze.**

**Po wynajęciu od pokoju 50 centów.**

---

MNÓSTWO książek do nabożeństwa — KILKADZIESIĄT wzorów listew na ramy — SETKI ramek gotowych, formatu gabinet. i wizytowego z rozmaitego materjału — TYSIĄCE medalików i krzyżyków srebrnych i zwyczajnych — MILIONY obrazów i obrazków świętych, oraz gotowe PASSEPARTOUT do tychże — do nabycia **w specjalnym składzie artykułów dewocyjnych**

# KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO „pod Aniołem“ Kraków, plac Marjacki 8

**W niedziele i święta handel zamknięty.** 2081

# Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła nakładem

**Księgarni Katolickiej Dra Wł. Miłkowskiego**

**w Krakowie**

pod tytułem: **Książeczka miniaturowa,** czyli Krótki zbiorek modlitw ułożył S. B.

Wielkość książeczki wynosi 7/5 centim., drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale wyraźnemi bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na kazdej stronicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote a pod niemi pąsowe. 2089

**Cena egzemplarza: 2, 3½, 5½ 8 i 11½ koron,** stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.




Od dawna uznany dietyczno kosmet. środek (wcieranie) na wzmocnienie i stężenie ścięgeń i mięśni ludzkiego ciała.

## Płyn Kwizdy

**z marką węża (Touristenfluid).**

używany ze skutkiem przez turystów, kolarzy i jeźdźców na wzmocnienie i odnowienie sił po wielkich podróżach.

**Cena 1/1 flasz. a. w. złr. 1.—, 1/2 flasz. —.60 ct.**

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach.

Główny Skład „Kreisapotheke Korneuburg“ **bei Wien.** 151 16 20

## Wyrób Płócien JANA DŁUGOSZA

**w Korczynie L. 299** (obok Krosna)

poleca P. T. Szan. Publiczności własnego wyrobu: **Płótna** lniane w najlepszych gatunkach, tak na koszule, jak na prześcieradła bez szwu, zarazem **obrusy, serwety, dymy, chusteczki, ręczniki** i t. d. po najtańszych cenach.

**Cenniki i próbki gratis.** 1815 7 8

Śmierć myszom.  Śmierć szczurom.

**Jedyna niezawodna**

## TRUCIZNA

**na szczury, myszy domowe i polne.**

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

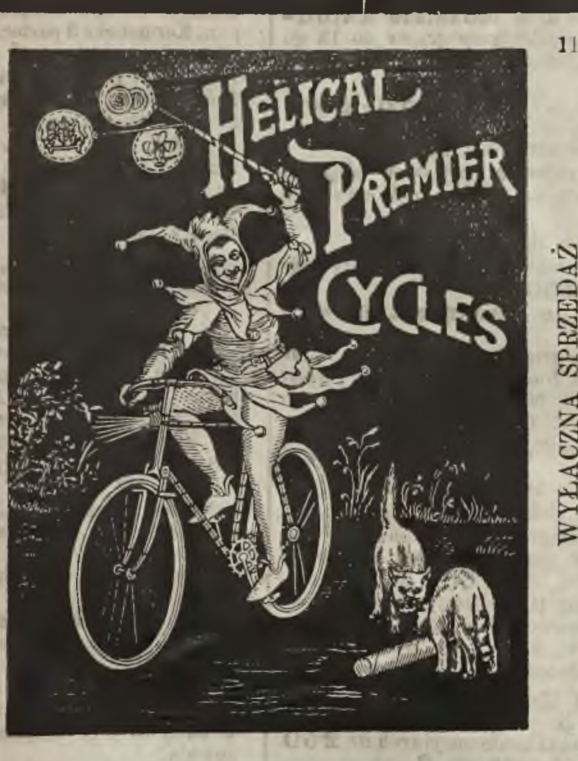
**Skład i laboratorjum przetw. chem.**

**JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.**

1 Klgr. trucizny 2 złr., 4½ Klgr. złr. 7·50. 2085 86

**Składy w większych aptekach i droguerjach.**

1194




WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ u p. Ant. Larischa, Kraków, ul. Szewska L. 19.

## WILLA

w ślicznem położeniu, przy szosie koło Izdebnika, z pięknym ogrodem owocowym i **20 mrg gruntu** w jednej prawie parceli, — jest zaraz pod korzystnymi warunkami

**do sprzedania.**

Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 2162 8 10

## APARAT

kompletny do robienia wody sodowej z 3 cylindrami na gaz i 100 syfonami mało używany jest zaraz

**do sprzedania.**

Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 2254 2 3

## Porter Tenczyński

znakomite zdrowotne posilne piwo, sprzedaje na szklanki handel **U. Dutkiewicz i Spółka, Rynek gł.** (dawniej K. Lesisz), — oraz **Stanisław Ropek,** restaurator **w ogrodzie krakowskim,** sprzedaż na butelki we wszystkich znaczniejszych **handlach i restauracjach,** oraz we własnej **Reprezentacji ulica Bracka** (pałac Jabłonowskich). 1985

## Nowy Sącz!

**Jeden lub dwóch studentów** z niższego gimnazjum **znaleść mogą umieszczenie** i prawdziwą troskliwą opiekę u wdowy **J. G.** Nowy Sącz, ulia Długosza Nr. 724, blisko gimnazjum. 225[illegible] 1 3

## Uczniowie

**znajdą pomieszczenie** i troskliwą opiekę w domu katolickim, na żądanie konwersacja tylko niemiecka. A. Weiss, Podgórze ul. Mickiewicza obok gimnazjum. 2248 1 3

## OSOBA

posiadająca równe i piękne pismo **przyjmuje przepisywania** w języku polskim po cenie bardzo umiarkowanej. Ulica Wielopole Nr. 16, drzwi Nr. 98 na dole. 2218

## Poszukuje się zdolnych pośredników (akwizytorów) w dziale ubezpieczeń na życie i od wypadków.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, mający przystęp do zamożniejszych klas społeczeństwa.

Oferty wnosić należy pisemnie lub ustnie do biura działu życiowego 2251 1 3

**Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.**



## Najpiękniejszych

prawdziwych Haarlemskich Hyacentów, Tulipanów, Narcyzów, Krokusów i innych cebulek kwiatowych, jak również najlepszych nasion gospodarczych, warzywnych i kwiatowych do wysiewu jesiennego i wczas na wiosnę dostarcza

## Zakład ogrodniczy Ludwika Freegego

W KRAKOWIE. 2163 2 0

Główny ilustrowany cennik wiosenny i cennik jesienny przesyłam darmo i opłatnie.

**Ceny jak najniższe.**

**Towary tylko najlepszej jakości.**

Przy dostawie nawozów sztucznych z DOMU ROLNICZEGO ERNESTA BAHLSENA w Krakowie Biuro nadawcze ul. Karmelicka 21, Magazyn 23. Skład komisowy we Lwowie.

## !Niebywałe ułatwienia!

1. Wypożyczanie siewników do nawozów sztucznych.
2. Bezpłatna analiza gleby na zawartość azotu, kwasu fosforowego, potasu i wapna. 2012
3. Kredyt do 12 miesięcy.

**Najściślejsza gwarancja za prawdziwość, czystość i zawartość fabrykatu.**

**Ceny nadzwyczaj niskie.**

BLIZSZE WYJAŚNIENIA daje broszura o używaniu nawozów sztucznych i cennik główny który się na życzenie gratis i franco przesyła.

## Zakład stolarski ANTONIEGO PROKOPOWICZA

W KRAKOWIE

**przy ulicy Gołębiej pod Nr. 16**

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa wchodzące. 647 22 0

## Wyrzymaczki

do wyciskania bielizny, najlepsze amerykańskie po 18 złr., niemieckie po 13·50, 14·50 i 16·50

**MAGLE POKOJOWE**

po 24 i 42 złr. w. a. — poleca **W. HALSKI Kraków Sukiennice.** 2252 1 0

## LEKCJE

angielskiego, włoskiego, francuskiego, rosyjskiego, matematy[illegible] z wykładem polskim, niemieckim, francuskim, rosyjskim. Przygotowanie do **zakładów naukowych.** — Warunki przystępne. *Prof. Skomorowski,* [illegible] 2255 1 5 Karmelicka 33.

## Potrzebny ekonom

praktyczny na ordynarję. Od[pisy] świadectw należy prz[e]słać do Zarządu dóbr Wolic[a] 2247 poczta Dembica. 1

**Młoda panienka,** wykształcona, przyjmie **miejsce** towarzyszki w inteligentnej bezdzietnej niemieckiej familji lub u bezdzietnej wdowy w samym Krakowie. Nie żąda żadnego honorarjum. Wiadomość w biurze W. P. K[o]białkowej. 2253 1 3

## Zarząd dóbr Wielkie drogi

**sprzedaje do siewu żyt[o]**

**„TRIUMPH“**

po złr. 10·— za 100 klgr. stacj[a] Wielkie drogi. Zamówienia przyjmują: Zarząd dóbr Wielkie drogi poczta loco i **Związek handlowy Kółek rolniczych** w Krakowie, u[l.] Pijarska L. 4. 2249 1 5

## Poszukuje się panienki,

seminarzystki, którąby mogła przygotować panienkę do egzaminu n[a] I kurs. **Marja Schwalbl** ul. św. Krzyża 16 I p. 2246

## Arystony Lipskie

7 10 poleca 2074

**SKŁAD FORTEPIANÓW J. Radziszewski i Ska Rynek L. 29, Kraków.**

## Uczniowie

**z niższych szkół** średnich **znajdą umieszczenie** u nauczyciela gimn. w Krakowie. Dozór sumienny, na życzenie korepetycja w domu. Warunki przystępne. Bliżej pod adresem „Wychowanie“ w Admin. „Głosu Narodu“. 6 5 2037

## 500 sążni □ Placu budowlanego

w blizkości plant w Krakowie, **tanio do sprzedania.** Wiadomość: J. Strycharski, Kraków. 2150 5 10

## Dwie panienki

uczęszczające do zakładów naukowych w Krakowie, **znaleść mogą umieszczenie** i rodzicielską opiekę u rodziny obywatelskiej. Pokój osobny, francuzka, fortepian w domu. Adres: „W. K.“ ulica Dietla Nr. 101, I-sze piętro w Krakowie. 2168 5 0

## Dzierżawa dobra

3 klm. od miasta Wadowic odległa, w obszarze 434 mórg, w czem 60 mórg wikla. 20 mórg łąk jest wraz z inwentarzem i zbiorami zaraz **do odstąpienia** na lat 10.

Adres poda Adm „Głosu Narodu“. 5 3 2158

## Zakład kefirowy

**w Krakowie ul. Bracka 17**

**sprzedaje kefir** we flaszkach po 10 i 20 ct. i w szklaneczkach po 4 i 6 ct. 2250 1·3

## Wielka Encyklopedya Powszechna

**polska ilustrowana**

za ⅔ ceny księgarskiej jest do kupienia w handlu: **H. Fugiewicza Florjańska Nr. 23.** 2177 4 8

## KONCYPIENTA

**poszukuje** 2225

**Adwokat Dr Doboszyński**

Kraków Rynek A-B 39.

## Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 210[illegible]

## „NORIS“

**Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych**

W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika **w Krakowie, Poselska l. 20.**

poleca znane ze swej dobroci **tutki cygaretowe „Noris“** jako też tutki z najlepszej bibułki **„Mais“.** — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“. 2098

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki **„Mais Numa“, „Mais Albert“,** białe **„Noris“** do lekkich tytoni. Tutki **„Mais Wallis“, „Mais de Paris“** do tytoni średniomocn.

**Na żądanie przesyłam okazy.**

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.